Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA

13. MAJA 1925.

NR. 110. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Znów zamach samobójczy ucznia.

Konieczność zunifikowania systemu nauczania.

I znów — strzały w szkole! Po Wilnie — Kraków! Po zamachu uczniów na profesorów — samobójstwo ucznia. Dwa oddalone od siebie miasta polskie przeżywają współcześnie tensam mniej więcej ponury dramat szkolny: — użycie broni przez ucznia, raz przeciw wychowawcy z pobudek zemsty, drugi raz przeciw sobie z obawy ujemnego wyniku klasyfikacji. Dwa wypadki, z których pierwszy ukazał przygnębiający obraz zepsucia moralnego pewnej części młodzieży wileńskiej, drugi zaś — nienaturalny w latach siedmnastych lęk jednostki przed ciężarami życia, mimo zewnętrznych różnic łączy wspólna obydwom nić nieposzanowania etycznych zasad i ideałów. Bez kwestji w drugim krakowskim wypadku oipnja będzie względniejszą w osądzeniu desperackiego czynu chłopca, którego zachowanie — jak nas informują — nie stoi w żadnym stosunku z popełnionym na własne życie zamachem. Fakt jednak mimo wszystko jest przykry, a społeczeństwo znów staje przed pytaniem: kto winien?

Wszelka jednostronność w odpowiedzi na powyższe pytanie byłaby powierzchownością. Ani młodzież nie jest w tych wypadkach winną, ani też nauczycielstwo nie może za nie przed forum opinji odpowiadać! Jeśli są nawet całe grupy młodych wykolejeńców, dla których etyka straciła wszelką wartość, to niewątpliwie nie można tego mówić o całej młodzieży, która resztą żywioły moralnej anarchji z pośród siebie umie i chce eliminować! I również, przyznając, że w szeregach nauczycielstwa są jednostki pozbawione zmysłu wychowawczego i o przyziemnej moralności, to niesprawiedliwością byłoby nie przyznać, że ogół nauczycielstwa naszego z dobrym pracuje skutkiem, pojmuje odpowiedzialność swojego zawodu i szkole poświęca wiele trudów.

Ale — po raz drugi w krótkim czasie musimy zaznaczyć, że — **winien jest nieskrystalizowany system szkolny.** Pisząc uwagi po wileńskim wypadku podkreśliliśmy braki wychowawcze szkoły. Wypadek krakowski zwraca uwagę na istniejące braki dydaktyczne!

Najważniejszym z nich, głównym jest to, że właściwie dotąd nie mamy jednolitego systemu nauczania. Każda dzielnica ma inny; Wielkopolska dotąd konserwuje na ogół system „kucia" na pamięć. Była Kongresówka wytworzyła odrębny typ metody dydaktycznej, t. zw. popularnie „pływania". Szkoła znów b. Galicji jest od szeregu lat areną, na której walczą ze sobą dwa kierunki: pracy wyłącznie w szkole i pracy tylko w domu! A w każdej z tych dzielnic każdy prawie zakład szkolny ma swój odrębny typ dydaktyczny; gorzej, bo w tymsamym zakładzie dwaj profesorowie tegosamego przedmiotu stosują wręcz przeciwne sposoby uczenia. Jeden profesor przyrody traktuje swój przedmiot z biologicznego punktu widzenia (wycieczki, chrabąszcze, ślimaki, kwiaty i t. p.); jego kolega znów z tegosamego załadu więcej wierzy książce lub rycinie, niż samej naturze! Jeden polonista przykłada wagę jedynie do szczegółów bio- i bibljograficznych, drugi odnosi się z pogardą do wszelkich dat, przygotowuje natomiast poetów i nowelistów. (Wszak był wypadek, że w jednem ze stołecznych gimnazjów profesor języka polskiego kazał uczniom napisać sonet jako „zadanie domowe"). Dodajmy do tego znany powszechnie w szkolnictwie fakt, że z góry, z ministerstwa nie wychodzi wcale dążność do unifikacji systemu dydaktycznego zwłaszcza pod względem treści i rozmiaru materjału naukowego. Wszystkie „programy ministerjalne" spotkały się z ostrą krytyką najbardziej zawodowo przygotowanego nauczycielstwa, mianowicie — małopolskiego. Świadczą o tem prace krakowskiej „Komisji referentów" przy T. N. S. W. A jednak mimo stwierdzonej opozycji w kołach nauczycielskich Ministerstwo forsowało za wszelką cenę swoje programy. Skutek był taki, że się rozprzęgało nauczanie. Tylko część nauczycielstwa przyjmowała nowość bez zastrzeżeń, reszta trzymała się nadal utwierdzonych długoletniem doświadczeniem metod i sposobów pracy. Odbijało się to najfatalniej na samej młodzieży, której różni profesorowie różne stawiali wymagania, dezorganizując ją w ten sposób i stwarzając podłoże do wzbierającego stale niezadowolenia rodziców z obecnego kursu nauczania w szkole średniej.

Rozumiemy bardzo dobrze całą trudność pracy Ministerstwa, gdy ma przed sobą trzy różne typy szkoły w państwie, a nawet trzy rodzaje psychiki społecznej urobionej przez dawne szkoły. Zunifikować sposób nauczania w tych warunkach, to — zadanie istotnie trudne, bardzo trudne! Ale też sposób, w jaki się Ministerstwo bierze do niego, nie prowadzi do celu! Nowe eksperymenty, które narzuca gwałtem, odpychają część nauczycielstwa, przywykłą do innych metod, stwarzają horrendalne różnice w stawianiu wymagań przez poszczególne szkoły, a nawet profesorów, młodzież zaś dezorjentują i przygotowują takie smutne wypadki, jakim był wypadek krakowski.

St. D.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

PONIEDZIAŁKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek obrady sejmowe poświęcone były **budżetowi Ministerstwa przemysłu i handlu.**

Przemawiał pos. Maks. Malinowski (Wyzw.) w obronie przemysłu ludowego. Pos. Żuławski (P. P. S.) atakował wielki przemysł, pos. Roguszczak **atakował przemysł górnośląski,** pos. Wartalski (Zw. lud. nar.), który stawał w obronie handlu, nadto pos. Wierzbicki (Zw. lud. nar.), którego przemówienia motywem był **postulat przedłużenia dnia pracy,** wreszcie pos. referent Kosydarski (P. S. L.).

Wieczorem rozpocznie się dyskusja nad **budżetem Ministerstwa robót publicznych.** We wtorek przyjdzie pod obrady **budżet Ministerstwa pracy i opieki społecznej;** około godz. 5 po południu we wtorek nastąpi głosowanie nad przedyskutowanymi budżetami.

O racjonalną politykę celną.

Przemówienie posła Dymowskiego na sobotniem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas **sobotniego** posiedzenia Sejmu zabrał głos — jak donosiliśmy — min. Kiedroń. Po nim zabrał głos pos. **Dymowski** (Ch. D.), który powiedział:

Od początku **za mało zwracano u nas uwagi na handel,** zdaje się, że jest to jeszcze dziedzictwo psychiki staroszlacheckiej. Sprawa handlu żydowskiego **nie jest sprawą antysemityzmu,** jest to sprawa dobrej organizacji naszego życia gospodarczego. Nie możemy zgodzić się na to, by jedna z najważniejszych dziedzin życia pozostawała prawie **wyłącznie w rękach niepolskich.**

Jedną z najważniejszych spraw **jest polityka celna.** Dlatego zgłaszam rezolucję: Sejm wzywa Rząd do przedłożenia **ustawy celnej najpóźniej w kadencji jesiennej tego roku.**

Utworzyć należy ciało doradcze dla Ministerstwa i dlatego stawiam drugą rezolucję:

Sejm wzywa Rząd, **aby wniósł w tej kadencji ustawę o Tymczasowej Izbie Gospodarczej.**

Treść numeru:

Umowa celna z Gdańskiem.

Przyjazd min. Strassburgera.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek przybył do Warszawy **komisarz Strassburger,** ażeby z rządem omówić szereg spraw gospodarczych polskogdańskich. Chodzi tu **przedewszystkiem umowę celną z Gdańskiem.**

Ekshumacja zwłok obywateli austrjackich

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło poselstwo polskie w Wiedniu, że **godzi się na to,** ażeby austrjacki „Czerwony Krzyż" do końca 1928 r. bez względu na porę roku **dokonywał ekshumacji i przywozu do Austrji zwłok obywateli austrjackich,** poległych podczas wojny światowej na ziemiach polskich.

Zasądzenie 3 posłów ukraińskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę zakończył się proces w równieńskim sądzie okręgowym przeciw trzem posłom ukraińskim: Czuczmajowi, Pawłowi Wasińczukowi i Sergjuszowi Kozickiemu, oskarżonym o podburzanie ludności do działań przeciwpaństwowych. O godz. 4 po południu ogłoszono wyrok, na mocy którego zostali skazani: Czuczmaj na 2 lata więzienia, Wasińczuk na 1 rok i Sergjusz Kozicki na 1 rok domu karnego. Wszyscy trzej zapowiedzieli apelację. Na wniosek obrońców pozostawiono **ich na wolnej stopie.** I tak Czuczmaja za kaucją 500 złotych, Wasińczuka 300 złotych, Kozickiego 100 złotych.

WOJKOW U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek min. Skrzyński **przyjął na audjencji posła Wojkowa.**

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą pisma, iż w Marsylji **odbędzie się dnia 23 maja odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Fryderyka Chopina.**

—o—

Zinowiew „zaniemógł".

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z powrotem do Moskwy Trockiego **Zinowiew niespodzianie zaniemógł (!). Nie jest wykluczonem ustąpienie Zinowiewa z kierownictwa kominternu i wyjazd jego na Kaukaz, „w celu poratowania zdrowia".**

Skazanie na śmierć dwóch polskich policjantów

Warszawa. (Telef. wł.). W Moskwie ogłoszono, że dwaj polscy policjanci graniczni, **którzy przeszli granicę koło Mińska** i usiłowali nawiązać z żołnierzami armji czerwonej rozmowę o polityce, **zostali aresztowani i postawieni** przed sądem. Skazano ich na pięć lat więzienia. Na wniesioną apelację odbył się drugi proces, w którym **skazano obu na karę śmierci.**

—o—

Niemcy nie chcą wstąpić do Ligi Narodów.

Żądają wprzód załatwienia kwestji bezpieczeństwa i ewakuacji Kolonji.

Berlin. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Dr Stresemann oświadczył pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu na pytanie co do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów co następuje: Jeżeli Ententa zażąda w swych notach, **aby Niemcy wstąpiły natychmiast do Ligi Narodów, a więc zanim będzie załatwiona kwestja bezpieczeństwa i ewakuacji, natenczas odpowiedź Niemiec będzie przecząca.**

Sąd rozjemczy zebrał się.

Sprawa katastrofy pod Starogardem w sądzie rozjemczym.

Gdańsk. (AW.) Na poniedziałek zostało zwołane zebranie stałego **sądu rozjemczego do spraw komunikacji tranzytowej przez korytarz pomorski, pod przewodnictwem stałego prezesa duńskiego konsula generalnego w Gdańsku, p. Kocha.**

Sąd rozjemczy od czasu istnienia korytarza gdańskiego **funkcjonować będzie po raz pierwszy.** Ze strony niemieckiej, jako rzeczoznawca wystąpi b. niemiecki konsul generalny w Gdańsku, **Diereksen.**

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA DUSZE OFIAR KATASTROFY POD STAROGARDEM.

Królewiec. (PAT.). Dzisiaj w południe w kościele zamkowym, przy udziale chóru akademickiego odbyło się uroczyste nabożeństwo **za dusze ofiar katastrofy pod Starogardem.** Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele wszystkich władz, prócz wschodnich. Mowę żałobną wygłosił radca konsystorjalny Schaunan. **Podobne nabożeństwa odbyły się w całym szeregu innych miejscowości,** prócz wschodnich.

M. Ententa przeciw włączeniu Austrji do Niemiec.

ZABIEGI BENESZA.

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" donosi z Bukaresztu: Benesz propaguje **energiczną akcję małej ententy w Genewie przeciw planowi połączenia Austrji z Niemcami.** Zamierza on wnieść na sesji Ligi Narodów w Genewie **rezolucję stwierdzającą, że zamoistność Austrji musi zostać zagwarantowana i że wszystkie próby zmodyfikowania stanowiska austrjackiej republiki przez zmianę konstytucji muszą natrafić na energiczny protest mocarstw sygnatarnych.**

M. Ententa zadowolona ze zbliżenia polsko-czeskiego.

Warszawa. (AW) Na konferencji m. ententy Dr Benesz zawiadomił **o wynikach swoich rokowań z Polską. Rumunja i Jugosławja wyraziły zadowolenie ze zbliżenia polsko-czeskiego,** gdyż uważają to za **wielki krok naprzód na drodze do stabilizacji pokoju.**

10.000 policjantów witać będzie Hindenburga!

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" donosi z Berlina: **Celem utrzymania porządku w czasie** wjazdu do Berlina Hindenburga, **wydano rozległe zarządzenia ostrożności.** Zebrano w Berlinie **10.000 policji.** W akcji, mającej zapobiec zajściom, **wezmą także udział samoloty.** Eskorta dla Hindenburga będzie się składała z specjalnie wyćwiczonych oficerów policyjnych, oraz z oddziału motorzystów. Policja wydała zarządzenia nietylko na czas pochodu, lecz na przeciąg wieczoru, aby zapobiec **ewentualnym demonstracjom komunistów.**

Berlin. (AW) W Berlinie czynią ostatnie **przygotowania do przyjęcia Hindenburga.** Od rana przybywają pociągi, zapełnione **delegacjami związków prawicowych i wojskowych** ze wszystkich **stron Rzeszy.** Miasto pokryło się **flagami monarchistycznemi.**

Komuniści **zwołali na dzień dzisiejszy dwa wielkie zebrania,** które zostały przez policję **zakazane.** Mimo to, komuniści rozrzucają po mieście ulotki **wzywające robotników do udziału w zebraniach.** Należy się spodziewać, że z tego powodu **może przyjść do poważniejszych starć z policją.**

Prusy wschodnie bogacą się, a nie ubożeją.

„Courrier de Geneve" daje dobrą odprawę Niemcom.

Genewa. (PAT.). Wczorajszy „Courrier de Geneve" publikuje długi artykuł zatytułowany „Ofenzywa niemiecka dla rektyfikacji granic wschodnich". Artykuł porusza sprawę Prus wschodnich i korytarza polskiego.

Na zasadzie danych historycznych i cyfr statystycznych artykuł wskazuje, iż **oddzielenie Prus wschodnich od Niemiec, służące jako wygodny agitacyjny argument niemiecki dla żywiołu niemieckiego, nie przedstawia się groźnie.**

Ekonomiczne Prusy wschodnie **bynajmniej nie cierpią** z powodu istnienia korytarza polskiego.

Twierdzenie to jest poparte cyframi, stwierdzającemi **wzrost obrotu handlowego,** w latach ostatnich w porównaniu do stosunków przedwojennych. Artykuł przypomina dalej, iż historyczne Prusy wschodnie **należały wiele dziesiątków lat do Polski i że istnieją przykłady kolonij,** oddzielonych od metropolji przez inne państwa, pomimo znajdowania się na tym samym kontynencie, co metropolia.

Dziennik zapowiada dalszy ciąg swego **artykułu** w tej sprawie. Artykuł ten wyraźnie **popiera tezę polską.**

—o—

Reformy podatkowe Caillauxa.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" zamieszcza wywiad z pewną osobistością dobrze poinformowaną o projektach finansowych ministra Caillaux. Caillaux ma **zamiar istotnie oprzeć swoją reformę podatkową na podatkach pośrednich,** wprowadzając równocześnie zmiany w opodatkowaniu dochodów od zajęć handlowych i przemysłowych. Caillaux pozostając nadal przeciwnikiem monopolu, jest natomiast zwolennikiem systemu mieszanego „regie" z uwzględnieniem interesów zarówno skarbu, jak i przedsiębiorców prywatnych.

—o—

Święto narodowe Dziewicy Orleańskiej.

Paryż. (PAT.) Wśród delegacji, które składały dziś wieniec u stóp pomnika Joanny d'Arc, **była również grupa rojalistów.** Jeden członek tej grupy rzucił się na przedstawiciela innej, demonstrującej przeciw rojalistom delegacji, lecz został aresztowany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer. Pozatem **tak w Paryżu, jak i na prowincji uroczystość dzisiejsza minęła** w spokoju.

Marokańczykom „pomagają" Niemcy.

Paryż. (PAT.) Dzienniki stwierdzają, że operacje w Marokku **dalekie są jeszcze od zakończenie,** zwłaszcza na odcinku środkowym, gdzie nieprzyjaciel stawia silny opór. Obecnie jednak ofensywa Abdel-Krima jest już złamana i sytuacja uległa ustaleniu.

„Petit Parisien" zauważa, iż **taktyka Riffenow jest mało zbliżona do taktyki krajowców** nie byłoby zadziwiającem, gdyby pośród nich **znalazło się paru awanturników niemieckich.** Korespondent tego dziennika w Rabacie podkreśla, iż usiłowania Riffenów podjęcia marszu na Fez zakończyły się zupełnem niepowodzeniem.

„Le Matin" stwierdza również, iż **Abdel-Krim skierował przeciwko strefie francuskiej armję nieomal nowoczesną, pragnąc przerwać połączenie kolejowe Fez—Tara.** Posiłki otrzymane przez Francuzów z Algieru, wykluczają możliwość jakichkolwiek niespodzianek i operacje rozwijają się metodycznie. Jednakże — kończy „Matin" — nasza kontrofensywa nie zdoła zaprowadzić nas poza granice strefy.

—o—

Berlin. (AW.) Konferencja austrjacko-niemiecka w sprawie paszportów i wiz **nie doprowadziła do rezultatów,** a to dlatego, że rząd niemiecki nie chciał zapewnić Austrji innego źródła dochodu w zamian za dochody, które republika austrjacka czerpała z wiz paszportowych. Konferencję odłożono do czasu, gdy zostanie wynaleziony inny środek załatwienia tej kwestji.

Głosy prasy w Cieszyńskiem po układach polsko-czeskich.

(Nowa era zależy od mniejszości polskiej. Nowa era w pojęciu czeskiem. — Wynurzenia „Gazety kresowej". — Nowe czeskie szkoły.

Podpisaniem niedawno w Warszawie układami polsko-czeskiemi zajmuje się naturalnie bardzo żywo prasa tak polska jak również czeska na Śląsku Cieszyńskim, który stanowił częściowo objekt rokowań. Narodowo-demokratyczny „Morawsko slezsky denik", który bardzo mocno atakował dra Benesza w trakcie układów, pogodził się z faktem podpisania umowy, lecz w artykule „Nowa era" pióra dra Pelca twierdzi, iż od rokowań mniejszości polskiej na Śląsku cieszyńskim zależeć będzie, „jak utworzy się wzajemny stosunek w tym kraju (t. j. na Śląsku) między obiema narodowościami". „Nie chcemy nic innego, — pisze dr. Pelc — tylko tego, aby mniejszość polska bez apelacji uznała niniejszy stan i aby według tego postępowała. Chcemy, aby ze swojemi życzeniami i zażaleniami zwracała się tylko do urzędów tego państwa i szukała zadowolenia kulturalnego, gospodarczego i politycznego tylko z nami, a nie z żywiołami, o których się wie, że odnoszą się do naszego państwa wrogo. Jeśli tak będzie, to niema potem wątpliwości, że nastanie nowa era w stosunkach czesko-polskich również w Cieszyńskiem".

Artykułem „Morawsko slezskeho denika" zajmuje się „Gazeta kresowa", organ tego układu społeczeństwa polskiego w republice czechosłowackiej, który opiera się o program narodowy. „Trzeba się wmyśleć w to, co myślą ci, którzy się grupują około „Morawsko slezskeho denika". Uznać niniejszy stan rzeczy, to znaczy według nich: wyrzec się polskości. A tego zawsze od nas wymagali, nie uważając nas za Polaków. Znaczy to dalej, nie chcieć polskich szkół, nie domagać się praw językowych itp. A że my tego wyrzec się nie będziemy mogli i nie wyrzekniemy się, więc i nadal będą prawdopodobnie niezadowoleni. Nie my więc musimy się zmienić, lecz ci, którzy od nas zmiany wymagają. Gdy uznają nasze pełne prawa, gdy zaczną nas traktować jako równych sobie obywateli, gdy rzucą w kąt to oklepane „popolszczeni Morawcy", gdy powiedzą: jesteśmy Słowianie, musimy żyć w zgodzie, macie, co wam się należy, żyjemy jak bracia obok siebie, wtedy będzie zupełne porozumienie, wtedy nastanie nowa era".

Odpowiadając na apel zwracania się tylko do urzędów czeskich „Gazeta kresowa" pisze: „Zwracaliśmy się zawsze, a jakie tego wyniki? Liczne rekursy niezałatwione, wybory w niektórych gminach dotąd nieprzeprowadzone, książek szkolnych nie mamy, bo gdzieś u władz ugrzęzły i wiele innych spraw. Władze nasze nie zawsze odnoszą się do nas tak, jak odnoszą się do innych. A my jednak zwracaliśmy się do nich zawsze, zwracamy i zwracać będziemy, bo uważamy się za tutejszych obywateli i władze te uważamy na zawsze, a więc i tu niema żadnych obaw. Chodzi tylko o zmianę chociaż trochę kursu wobec nas — trochę dobrej woli i równiejszego traktowania nas, a będzie dobrze".

Na potwierdzenie prawdziwości tego, co wyżej napisano, przynosi „Gazeta kresowa" wiadomość powtórzoną za renegackiem pismem „Nasz Śląsk", że rząd czeski będzie budował nowe szkoły czeskie w gminach czysto polskich Nawsie, Nydek, Dolne Błędowice, Karwina, Łąki, Piasek, Wędrynia, Górna Sucha i Bystrzyca.

„W okolicach, gdzie zamieszkuje wyłącznie ludność polska, buduje się na gwałt czeskie szkoły tylko po to, aby ludność naszą wynarodawiać" — dodaje do tego polski organ.

To też ludność polska w Czechosłowacji, mimo podpisania układów polsko-czeskich, mimo tylu serdecznych słów ze strony ministra spraw zagranicznych republiki czeskiej Benesza, pod adresem Polski, z trwogą spogląda w przyszłość. X.

Eksterminacyjna walka dwóch ruchów macedońskich

Po morderstwie politycznem w Wiedniu.

Przyjęła się na półwyspie bałkańskim zasada, że różnicę zdań najlepiej wyrównują rewolwer i bomba. Tak się likwiduje spory partyjne w Jugosławji, w Bułgarji i Albanji. Także samo załatwiają je dwie walczące ze sobą frakcje macedońskie: autonomistów i federalistów. Zabójstwo federalisty macedońskiego Todora Arnautowicza Panizzy przez autonomistkę, 25-letnią pannę Mancio Carnicu w wiedeńskim Burgteatrze w dniu 8 maja, jest właśnie jednym z epizodów tej bezwzględnej, długoletniej i eksterminacyjnej walki dwóch politycznych kierunków.

Nacjonalistyczny ruch macedoński rozwinął się i zarazem rozdzielił już na kilka lat przed wielką wojną. Jeszcze w latach 1904—1906 dowiedziała się Europa o uzbrojonych „komitadżi" macedońskich i wzajemnych wśród nich walkach. Zmiany polityczne, wywołane traktatami powojennymi, wzmogły ich aktywność. Spowodowały też dokładniejsze sprecyzowanie postulatów wolnościowych obydwu obozów.

Pierwszy, na którego czele jeszcze przed rokiem stał legendami otoczony Todor Aleksandrow, domagał się tylko autonomji dla Macedończyków w granicach Jugosławji, Grecji i Bułgarji. Kierowany przez „Wewnętrzną rewolucyjną organizację macedońską", posługiwał się stale środkami rewolucyjnemi w stosunku do działaczy z drugiego obozu, serbskich i greckich władz państwowych. Cieszył się natomiast poparciem obecnego rządu bułgarskiego, Cankowa, któremu do dyspozycji oddawał swoje uzbrojone „czety" dla walki z komunistami i bandami chłopskiemi. W Bułgarji, w samej Sofji znajdował się sztab główny autonomistów. Do Bułgarji schroniło się ponad 400 tysięcy emigrantów macedońskich z Jugosławji i Grecji, utrzymywanych na koszt państwa. Bułgarja była głównym ośrodkiem działania politycznego autonomistów, jak znów południowa Serbja była terenem ich — bezpośredniej, rewolucyjnej akcji. Gen. Protogerow, obecny przywódca autonomistów w niedostępnych miejscowościach serbskich zgromadził uzbrojone oddziały, wynoszące podobno 4—5 tysięcy ludzi.

Drugi obóz, znacznie słabszy liczebnie, zostawał pod kierownictwem Atanasowa i zamordowanego w Wiedniu Panizzy. W r. 1920 przy poparciu Stambolijskiego, udało się Panizzy zorganizować znaczniejszy oddział rewolucyjny, który przez szereg lat prowadził walkę zbrojną z oddziałami Aleksandrowa. Pobity jednak Panizza wycofał się z granic Bułgarji, i od tego czasu tułał się po górach serbskich ze swoją, liczącą 600 ludzi watahą, tępiąc bez litości swoich politycznych przeciwników, aż zwabiony do Wiednia, padł z ręki swojej rodaczki, mszczącej dokonane przez niego przed 14 laty morderstwo. Obóz Panizzy nazywa się federalistycznym z powodu, że rozwiązanie sprawy macedońskiej widzi w nowem przegrupowaniu społeczeństw bałkańskich w formie federacji państw narodowych, do którejby należała i Macedonja zjednoczona z kilkunastu powiatów Bułgarji, Serbji i Grecji. Główne oparcie federaliści mieli w komunistach bułgarskich, przy pomocy których nawiązali ścisłe stosunki z III. Międzynarodówką. (Za te właśnie konszachty z Moskwą w jesieni ub. r. w Medjolanie został zamordowany jeden z federalistów, Czaulew). Pomimo swojej filobolszewickiej orjentacji cieszyli się federaliści pewną tolerancją rządu belgradzkiego, który przy ich pomocy, jak i przy pomocy band partji Stambolijskiego oddziaływał na wewnętrzne stosunki Bułgarji.

Oto tło ostatniego politycznego morderstwa w Wiedniu. Tło czarne, przerażające, przygnębiające! Bo cóż straszniejszego jak rozdział jednego narodu (lub choćby grupy etnicznej) na dwa obozy polityczne, walczące ze sobą zbrojnie i tępiące się bez litości, jakby szło o odwieczne, zastarzałe nienawiści między dwoma wrogiemi sobie narodami. I to jest tragedja wszystkich prawie bałkańskich społeczeństw i narodów! Zwłaszcza Bułgarji i Jugosławji! Nie mogą się zorganizować! Nawet w obliczu tak realnego i tak groźnego niebezpieczeństwa, jakiem jest bolszewizm, który dzień za dniem coraz więcej sobie zdobywa w tym kącie Europy wpływów i coraz śmielej ucieka się do aktów terroru!

Byli przed wojną proroc[y], którzy Europie wróżyli śmierć z powodu wyczerpania się jej energji. Wojna miała zastrzyknąć pierwiastki ożywcze w jej żyły. Skutek jednak przeszedł oczekiwania. Zastrzyknięta przez wojnę energja okazuje się coraz częściej barbarzyństwem. I co ciekawsze, że w miarę oddalania się od terminu likwidacji wojny, barbarzyństwo to nie maleje, ale się wzmaga! Europie grozi śmierć nie od braku energji, ale jej nadmiaru, od zbrodniczych walk wewnętrznych w łonie społeczeństw, od wzbierającej nienawiści między narodami. Uratować ją może tylko okiełznanie szaleństw politycznych przez cugle etyki! Jej rola i zadania w życiu politycznem nigdy nie jawiły się z taką siłą, jak obecnie! W. Z.

P. Rykow o Małopolsce wschodniej

Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" miał wywiad z Rykowem, przewodniczącym rady komisarzy ludowych. O Bessarabji powiedział Rykow następująco: Nie pytając nas, rozstrzygnięto losy tego kraju, ale dla nas decyzja w sprawie Besarabji jest zupełnie bez znaczenia. Nie myślimy Besarabji okupować, ale **zgodzimy się na plebiscyt.** Stworzenie bloku bałkańskiego wywołuje u nas konieczność powiększenia budżetu wojskowego.

Rykow przeszedł następnie do sprawy **wschodniej Małopolski** i oświadczył: Wypadki(!) w Małopolsce Wschodniej wywołują żywą reakcję na Ukrainie sowieckiej. Odbywają się **masowe zgromadzenia protestujące przeciwko Polsce.** Naturalną jest rzeczą to oburzenie na Ukrainie, ale my nie mamy **zamiaru rozpoczynać jakichkolwiek politycznych lub innych kroków w sprawie Galicji wschodniej.**

Wrażenie ulgi.

Wilno a Kraków.

Część prasy naszej stała się ofiarą nieporozumienia, dowodzącego jednak, że zbrodnia 6 Listopada spłużyła głęboką orką sumienie społeczeństwa. Wczoraj podniósł się krzyk oburzenia na mylną wiadomość, że Wilno urządziło mieszany pogrzeb morderców i pomordowanych! — Jakto? Kraków dał ongi oburzoną odprawę generałowi, przysłanemu z Warszawy i zaciągającemu z ruska mętną kadecką ideologją na temat „wsio rowno", a kresowe Wilno stosowałoby nowe osobliwe pojmowanie Unji Florenckiej, mięszając pogrzeb pomordowanych katolickich profesorów z prawosławną panichidą uczniaków-morderców i samobójców! Rozumiemy oburzenie, ale znając dobrze Wilno, zapewniamy, że w grodzie strzeżonym Ostrą Bramą, byłoby takie zamieszanie pojęć niemożliwością.

Zdenerwowanie bezkrytycznej opinji tłómaczy się świeżem „malaise" po procesie, który ujawnił nam rządy II-giej Rzplitej, frymarczące wymiarem sprawiedliwości i puszczające wolno wszystkich instygatorów, prowokatorów, sympatyków i fautorów zbrodni, by ukarać jednego jedynego człowieka za to, że pracując nad organizacją wojska wśród sieci katylinowskiego spisku, przerywanego wybuchami wysadzanych fabryk i prochowni, okazał nieudolność w bronieniu się od napastliwych morderców. Franciszek-Xawery Pusłowski.

O czem piszą inni?...

„Słowo" o młodzieży monarchistycznej. — O widokach monarchizmu w Polsce. Ze zbrodni wileńskiej.

Zjazd młodzieży monarchistycznej w Poznaniu, który tak zaniepokoił prasę lewicową, uchwalił — jak donosi wileńskie „Słowo" — wniosek wzbraniający organizacyjnie jakiejkolwiek dyskusji o kandydatach do tronu polskiego. „Słowo" widzi w tem dowód wysokiego poziomu młodzieży monarchistycznej; przełamie ona pospolitą w Polsce inercję „społecznego tchórzostwa politycznego", szablonowość pojęć i t. p.

„Dziś w Polsce — skarży się „Słowo" — a zwłaszcza w Warszawie, moda to wszystko. W roku 1917 socjalista, prawowierny PPSowiec p. Kunowski na Tymcz. Radzie Stanu stawiał wniosek o przyśpieszeniu wyboru króla. W roku 1924 za republiką opowiadają się gorąco niektórzy członkowie Klubu Myśliwskiego".

„Słowo" spodziewa się zmiany nastrojów. Już

„przyszłe wybory odbędą się pod hasłami: monarchja czy republika".

Tylko czekać, jak

„za monarchją opowiedzą się konserwatyści, nacjonaliści i skrajni ludowcy".

Zdaje się jednak, że tej zmiany monarchiści się nie doczekają. Ustrój republikański zaczyna się w Polsce coraz bardziej utrwalać; przetrwaliśmy różne chwile krytyczne i wbrew twierdzeniom monarchistów, że „republika się rozkłada", czynimy stale postępy we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Ruch monarchistyczny nie wypływa wcale z oceny potrzeb narodu; jest echem i w dużej mierze naśladownictwem programu francuskiej „Action Francaise" i faszyzmu, jest więc związany z nacjonalizmem. „Action Francaise" słabnie coraz bardziej; przy ostatnich wyborach stracili rojaliści szereg mandatów. W Polsce obóz monachistyczny może również przyczynić się do osłabienia i rozbicia prawicy, ale niczego więcej nie dokaże.

Warto podać nazwiska przywódców tego ruchu. Otóż na zjeździe w Poznaniu do Rady Naczelnej „Organizacji Monarchistycznej" wybrano b. marsz. koronnego Wacława Niemojewskiego, p. S. Lipczyńskiego, prez. Zw. Cechów i p. Robakowskiego; zaś do Zarządu weszli: p. St. Gruchała, red. „Słowa" p. St. Mackiewicz, p. Moszyński i p. Korewicki.

Zbrodnia wileńska w dalszym ciągu zajmuje uwagę dzienników. Pojawiają się żądania zniesienia matury.

„Straszna krwawa matura wileńska — pisze w „Robotniku" profesor Wol. Wszechnicy Trojanowski — świadczy, że egzamin dla otrzymania świadectwa dojrzałości powinien być zniesiony; świadczy, że szkoła średnia powinna być gruntownie zreformowana; świadczy, że w celu podniesienia poziomu umysłowego inteligencji wstęp do wyższych zakładów naukowych powinien zależeć nie od świadectwa z ukończenia szkoły średniej, ale od złożenia specjalnych dla każdej gałęzi wiedzy egzaminów".

Również „Kurjer Polski" sądzi, że

„sposób odbywania egzaminów dojrzałości winien ulec radykalnej reformie. Wszelako nie o literę przepisów gzaminacyjnych tylko chodzi, ale o ducha egzaminu, z którego należy usunąć wszelkie pierwiastki szpiegostwa i chamstwa, jakie się niestety przy tych egzaminach w pewnych częściach naszego państwa panoszą".

Jednakowoż przyczyny zbrodni tkwią głębiej. Nie jest to wypadek odosobniony i — co szczególnie jest niepokojącem — podobno uczniowie innych szkół ujawniają sympatję dla zbrodniarzy. Na jednej z ulic nalepiono afisz podburzający uczniów i mówiący, że krew przelaną w szkole Lelewela należy zmyć krwią pozostałych przy życiu profesorów.

Jest to groźny objaw. Przed jakąkolwiek dyskusją o reformie studjów należy uzdrowić stosunki panujące w Wilnie, zarówno wśród grona nauczycielskiego, jak wśród młodzieży. Minister oświaty, p. Stan. Grabski ma przed sobą trudne zadania.

Zwycięstwo lewicy w wyborach komunalnych we Francji.

Paryż. (PAT.) Prasa opozycyjna mówiąc o wczorajszych wyborach wyraża **ubolewanie** z powodu braku dyscypliny **wśród mowców ugrupowań umiarkowanych oraz czyni wyrzuty kartelowi lewicy, że sukces swój zawdzięcza on w pewnej mierze również głosom komunistycznym.** „Ere Nouvelle" pisze, że zwycięstwo kartelu lewicy przewyższyło wszelkie oczekiwania.

Blok narodowy w Paryżu zwyciężył.

Paryż. (PAT.) Po niedzielnych wyborach ścisłych rada miejska miasta Paryża liczy 4 konserwatystów, 14 republikanów, 23 republikanów lewicowych, 6 radykałów niezależnych, 6 radykałów socjalistów, 5 republikanów socjalistów, 14 socjalistów i 8 komunistów.

(Blok Narodowy liczy zatem 41 radnych, kartel lewicy 25 radnych, ponadto do Rady weszło 6 radykałów niezależnych, którzy głosować będą przeważnie z prawicą i 8 komunistów, którzy pójdą z lewicą.

Wybory komunalne dały w kraju zwycięstwo lewicy, w Paryżu utrzymała się jednak większość narodowa. Mają te wybory o tyle duże znaczenie, że delegaci rad gminnych wybierają senatorów. Można zatem przewidywać, że lewicowy charakter Senatu w ciągu lat 4-ch zostanie utrzymany. — Red.).

80 rocznica urodzin W. Cathreina.

Znakomity pisarz chrześcijańsko-społeczny, ks. Wiktor Cathrein obchodził w tych dniach 80-tą rocznicę urodzin. Uczony Jezuita urodził się w Szwajcarji, w Brig. Ukończywszy studja humanistyczne, wstąpił w r. 1863 do zakonu. Wyświęcony w r. 1877, był przez jakiś czas współpracownikiem czasopisma „Stimmen aus Maria Laach". Już w r. 1882 powołany został na katedrę filozofji moralnej w kolegjum w Holandji. Tam rozpoczął swą działalność na polu socjologji chrześcijańskiej. Głównem dziełem jego jest „Filozofja moralności". Książka ta doczekała się blisko 20 wydań. Jeszcze bardziej poczytną książką był jego „Socjalizm", dzieło przetłumaczone na wszystkie języki świata cywilizowanego. „Socjalizm" oddał wielkie usługi tym wszystkim, którzy nie mogli sami przeprowadzać źródłowych badań nad socjalizmem. W r. 1892 wydał Cathrein szereg mniejszych dzieł z dziedziny społecznej i kilka prac teologicznych. Tą niezmużoną działalnością zapewnił sobie Cathrein jedno z pierwszych miejsc między teoretykami ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Sjonizm a odbudowa Palestyny*).

Kilka dat historycznych. — Deklaracja Balfoura. — Układ w San Remo o „siedzibie żydowskiej" — Mandat palestyński zatwierdzony przez Ligę Narodów. — Dorobek sjonistów w Erec Israel.

(I.) Do szeregu zmian i przeobrażeń, jakim uległ świat pod względem politycznym po ostatniej wojnie, należy również powstanie państwa żydowskiego w Palestynie, albo raczej możność odbudowy siedziby narodowej żydowskiej w Ziemi świętej pod protektoratem Anglji odpowiedzialnej w tym względzie od Ligi Narodów. Anglja bowiem, jak wiadomo, wystąpiła w czasie wojny przeciw Turcji, sprzymierzonej na swe nieszczęście z państwami centralnemi. Po zmiennych losach wojny musiały wojska tureckie, broniące po bohatersku dostępu Anglji do Palestyny, ulec przemocy oręża angielskiego i wycofały się z Ziemi św., którą Turcja posiadała od kilku wieków, mówiąc dokładnie cztery wieki, gdyż Selim I., sułtan turecki, zdobył Palestynę w r. 1517, a wojska angielskie wkroczyły do Jerozolimy w grudniu 1917. Cała Palestyna dostała się w ręce angielskie dopiero we wrześniu następnego roku. Dnia 30 października 1918 zmuszona była Turcja pod wpływem doznanych klęsk zawrzeć zawieszenie broni z Ententą. W czasie wojny Anglji z Turcją obiecywali Anglicy Arabom zamieszkującym Palestynę, że po zwycięstwie nad tą ostatnią stworzą im państwo arabskie złożone z Syrji, wrez z Palestyną, Mezopotamją i całą Arabją. Na czele tego państwa arabskiego stanąć miał zwolennik Anglji i głowa ruchu przeciwtureckiego, wielki szeryf mekkański, el Hussein ibn Ali. Anglja jednak, oceniając wszystko po kupiecku, nie brała na serjo obietnic dawanych Arabom, gdyż z drugiej strony paktowała z syjonistami w sprawie utworzenia w Palestynie w razie zwycięstwa nad Turcją siedziby narodowej żydowskiej z pominięciem prawa Arabów do stanowienia o losie własnego kraju, w którym przez szereg wieków mieszkali jako niepodzielni jego panowie.

Anglja, godząc się w krytycznym dla Koalicji roku (1917) na plany syjonistów w Palestynie, nie czyniła tego niewątpliwie z sentymentu do żydów, którzy powołują się ciągle na swe nieprzedawnione prawa do swej utraconej ojczyzny, lecz przedewszystkiem chodziło im w tym wypadku o uzyskanie pomocy pieniężnej na dalsze prowadzenie wojny z Niemcami. Ponieważ w roku 1917 nie miała Anglja nic do stracenia w Palestynie, gdyż jej faktycznie nie posiadała i daleko jeszcze było do jej zajęcia, dlatego zapominając o obietnicach dawanych Arabom, za pieniądze finansjery żydowskiej zgodziła się na plany syjonistów, którzy w myśl haseł rzuconych przez ich twórcę Teodora Herzla pragnęli przy jej pomocy odbudować swą dawną siedzibę w Palestynie.

Dnia 2 listopada 1917 wydał Balfour, sekretarz dla spraw zagranicznych, w imieniu rządu angielskiego deklarację następującej treści:

„Rząd Jego Majestatu odnosi się życzliwie do utworzenia w Palestynie narodowego „home" dla ludu żydowskiego i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by ułatwić spełnienie tego celu. Rozumie się samo przez się, że nic nie będzie przedsięwziętem, coby mogło przesądzać o cywilnych i religijnych prawach zrzeszeń nieżydowskich istniejących w Palestynie, albo o prawach i politycznym stanie, którym się cieszą żydzi we wszystkich innych krajach".

Deklaracja Balfoura stała się podstawą, na której oparli się syjoniści w dalszej swej polityce w sprawie stworzenia dla żydostwa narodowej siedziby, czy narodowego państwa w Palestynie. I tu trzeba przyznać, że Anglja do tego czasu popiera na ogół interesy syjonistów w Palestynie, gdyż to zgadza się z jej polityką kolonjalną; nie trzeba jednak być prorokiem, by naprzód stwierdzić, że Anglja każdej chwili może porzucić żydów na łaskę losu, jeśli z popierania ich nie wyciągnie dla siebie korzyści, a tem więcej gdyby miała być narażona na poważniejszą szkodę w swych interesach kolonjalnych.

Uczyni to samo z żydami, co uczyniła z Arabami; z chwilą bowiem, kiedy Palestyna była już w rękach angielskich i pomoc Arabów w walce z Turcją była już zbędną, postarała się o to, by Palestyna i Mezopotamja dostały się bezpośrednio pod jej rządy, które sprawować miała w charakterze t. zw. mandatarjusza Ligi Narodów. W myśl bowiem 22 artykułu paktu Ligi Narodów mogły niektóre zrzeszenia, co przedtem należały do państwa tureckiego, być uznane tymczasowo za narody niezależne, lecz pod radą, kierownictwem i pomocą administracyjną jakiegoś państwa — t. zw. mandatarjusza, dopóki nie będą w możności rządzić się same". (Zob. Ks. Szczepański: „Palestyna po wojnie światowej" 32).

Na mocy układu w San Remo 24 kwietnia 1920 stała się Anglja oczywiście „mandatarjuszką" dla Palestyny i Mezopotamji. Te dwa kraje bowiem były jej potrzebne dla urzeczywistnienia szerokich planów związanych z polityką kolonjalną w Azji.

W San Remo zgodzono się również na utworzenie w Palestynie narodowej siedziby dla żydów i zatwierdzenie deklaracji Balfoura. Rząd turecki zmuszony koniecznością podpisał wprawdzie 10 sierpnia w Sèvres warunki pokoju z państwami Koalicji, zrzekając się swych praw do Palestyny i Mezopotamji na rzecz Anglji, a Syrji na rzecz Francji, lecz ratyfikacja tego haniebnego dla Turcji pokoju nie nastąpiła. Traktat zawarty z Turcją w Sèvres nakładał na mandatarjusza t. j. na Anglję obowiązek wykonania deklaracji Balfoura co do narodowej siedziby żydów w Palestynie i wyznaczenia komisji specjalnej, którąby czuwała nad uregulowaniem kwestyj religijnych i sanktuarjów palestyńskich. (Ks. Szczep. Pal. 32).

Syjoniści zrozumieli deklarację Balfoura w ten sposób, że mogą pod protektoratem Anglji tworzyć w Palestynie własne, samodzielne państwo. To też niebawem po deklaracji Balfoura z początkiem r. 1918 wysłali do Palestyny swój komitet, który miał pomagać rządowi angielskiemu w urządzaniu Palestyny w myśl haseł syjonistycznych. W czerwcu 1920 zaraz po układzie w San Remo jeszcze przed podpisaniem warunków pokojowych z Turcją w Sèvres, zamianowała Anglja jako mandatarjusza Ligi Narodów sir Herberta Samuelsa wysokim komisarzem dla Palestyny, zaś zgodnie z postanowieniem w San Remo przedstawiła 6 grudnia 1920 deklarację Balfoura wraz z tekstem mandatu do zatwierdzenia Lidze Narodów. Mandat ten został wreszcie zatwierdzony na Lidze Narodów 24 lipca

*) Rozpoczynamy w dzisiejszym fejletonie druk dwóch odczytów, jakie Ks. Piotr Stach, profesor na wydziale teologicznym uniw. lwowskiego, wygłosił niedawno we Lwowie. Rozprawka Ks. prof. Stacha informuje wyczerpująco i źródłowo o ruchu syjonistycznym i odbudowie Palestyny, a zarazem daje znakomity materjał dla zorjentowania się w problemie żydowskim. — Red.

KRONIKA KRAJOWA.

Stracenie dwóch bandytów kresowych.

Zamordowali oni 6 osób na raz!

Sąd okręgowy w Pińsku skazał na śmierć przez rozstrzelanie Dawida Myszkowca lat 29 i Michała Aleksiejczyka lat 27, mieszkańców powiatów Łuninieckiego i nieświeskiego za zbrodnie zabójstwa.

Skazani Myszkowiec i Aleksiejczyk wraz z innymi nieujętymi sprawcami w ogólnej liczbie około 10 osób, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty ręczne wtargnęli do nadleśnictwa Chominka, powiatu Łuninieckiego. Część bandytów pozostała na podwórzu na warcie, reszta zaś udała się do zamieszkałych budynków, gdzie wówczas znajdowali się urzędnicy nadleśnictwa oraz żony tychże. Po sterroryzowaniu wszystkich, bandyci dokonali rabunku, zabierając pieniądze oraz różne wartościowe przedmioty, futra, bieliznę, zegarki, przybory stołowe i 2 konie, ogólnej wartości około 10 tysięcy złotych. Pozostawiwszy kobiety w mieszkaniu, bandyci zaprowadzili mężczyzn do kancelarji i tam zamordowali Klimkiewicza, Malinowskiego, Kusznierewicza, Konoplanika i Żywickiego. W międzyczasie powrócił do nadleśnictwa furmanką Karol Romanowski i gdy wjeżdżał do bramy, podbiegł do niego jeden z bandytów, kazał zejść z furmanki i wystrzałem z karabinu pozbawił go życia. Bandyci byli wszyscy pijani, zdemolowali pokoje i mieszkania rzeczy, wyrzucili na podłogę znajdujące się w kancelarji akta i dokumenty, poczem naładowawszy zrabowane rzeczy na furmankę, udali się w kierunku wsi Mor[illegible].

Obrona skazanych, powołując się na młody wiek skazanych i nieposzlakowaną ich przeszłość, wniosła telegraficzną prośbę o ułaskawienie. Sąd orzekający i prokurator wypowiedzieli się przeciwko ułaskawieniu skazanych.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok dnia następnego wykonano.

Bestjalski mord na kresach.

4 Rusinów morduje bezbronnego Polaka.

Ze wsi Wołeniowa w powiecie Żydaczowskim donoszą o zamordowaniu tamtejszego włościanina Polaka, Klimkowskiego przez 4 Rusinów, z których jeden był bratem wołeniowskiego wójta. Mordercy wszczęli z ofiarą swą awanturę w czasie zabawy, wołając przytem, że Polaka muszą zabić. Po zabawie udał się Klimkowski do trafiki swego brata Józefa po papierosy, a gdy wyszedł stamtąd, skrytobójcy wypadłszy z zasadzki, **rzucili się na niego, okładając po głowie drewnianymi i żelaznymi kołami tak silnie, że czaszka ofiary pękła na trzy części i zmiażdżona została ciosami, a mózg rozprysnął się, obryzgując drogę i zarośla. Mordercy zbiegli. Ofiara zmarła po 2 godzinach strasznych męczarń.** Nazajutrz żandarmerja aresztowała potwornych zbrodniarzy, poczem z Żydaczowa odstawiono ich do więzienia w Stryju. Jeden z nich przyznał się już do zbrodni, trzej wypierają się udziału w niej. Charakterystyczne, że brat jednego mordercy Mikołaj Chomyn wyraził się po dokonaniu zbrodni o zamordowanym Klimkowskim: „Dobrze mu tak! Tego mu było potrzeba"...

Zamordowany był starszym żołnierzem w armji polskiej w czasie wojny i utrzymywał chorego 68-letniego ojca — pozbawionego pracy rąk.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Jedyny zięć króla angielskiego zabija się.

Skandal w towarzystwie londyńskiem.

Z Londynu donoszą o tajemniczym i niezwykłym wypadku. **Zięć króla wicehrabia Franciszek Lascelles, małżonek księżniczki Marji, jedynej córki angielskiej pary królewskiej, zabił się dziś rano, strzelając sobie w głowę.** Samobójstwo wywołało w towarzystwie londyńskiem olbrzymie wrażenie. Powody samobójstwa są nieznane. Sir Francis Lascelles ożenił się w r. 1923 z księżniczką Marją. Małżeństwo uchodziło za szczęśliwe. Lascelles osierocił dwoje dzieci.

GENERAŁ JÓZEF HALLER PRZYBYŁ DO WIEDNIA. Do Wiednia przybył 10 b. m. generał Józef Haller ze swym adjutantem por. Mairem, hrabina Tarnowska i pani Sufczyńska, celem wzięcia udziału w międzynarodowym zjeździe Czerwonego Krzyża, który rozpoczął się w poniedziałek dnia 11 b. m.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO MALARZA. W „Il Piccolo", wychodzącym w Rzymie, znajdujemy reprodukcję z „Binnale Romana" portretu Ks. biskupa Sapiehy, pędzla Stanisława Gilewskiego. Również, jak zapewnia ów dziennik, młody malarz polski **ukończył właśnie wielki portret Ojca św., który** zostanie wysłany do Nuncjatury w Warszawie.

ILU BEZROBOTNYCH POSIADA GDAŃSK? Liczba bezrobotnych w Gdańsku wynosi ni mniej ni więcej jak 10 procent mieszkańców wolnego miasta.

NAPAD FASZYSTÓW W UNIWERSYTECIE RZYMSKIM. Jak donosi „Tribuna" grupa faszystów napadła i zdemolowała lokal stowarzyszenia studenckiego znajdującego się w gmachu uniwersytetu w Rzymie.

„DZIEŃ POLSKI" NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU. Z Komisarjatu polskiego wystawy paryskiej donoszą nam, iż na skutek porozumienia wszystkich komisarzy w czasie trwania wystawy mają być urządzane specjalne dnie poszczególnych narodowości połączone ze zwiedzaniem odpowiednich działów i przyjęciami. Dzień polski wyznaczono na 26 maja. Pierwsi rozpoczęli Duńczycy przyjęciem w swym pawilonie z okazji przyjazdu duńskiego następcy tronu. Pozatem prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej zapowiedział odwiedziny pawilonów cudzoziemskich. Komisarz Jeneralny Polski zaproponował sąsiadom swym na wystawie: Szwecji, Holandji i Czechosłowacji, aby te cztery narodowości przyjęły tego samego dnia Prezydenta Rzeczypospolitej, co zostało przyjęte nader sympatycznie.

KONGRES GEOGRAFÓW. Według otrzymanych wiadomości od delegacji polskiej, reprezentującej polską naukę na międzynarodowym kongresie geografów, który odbył się w Kairze w początku kwietnia b. r., przebieg kongresu wypadł dla reprezentacji naszej jaknajpomyślniej. W kongresie tym wzięli udział ze strony polskiej m. in. wybitnymi uczonymi prof.: Arctowski, Czekanowski, Sawicki i Goetel.

Prof. Arctowski, senior delegacji, oraz p. Kryczyński, reprezentujący w niej polską inteligencję muzułmańską, zostali odznaczeni przez króla Fuada. Prasa egipska poświęciła wystąpieniu Polski na kongresie liczne artykuły.

AMUNDSEN WSTRZYMAŁ SWÓJ LOT DO BIEGUNA. Donoszą z Hamburga, że z powodu niepogody musiał Amundsen odroczyć lot do bieguna północnego.

1922, oczywiście po długich zachodach ze strony syjonistów, mimo protestu Arabów i niezadowolenia Watykanu, zwłaszcza co do punktu odnoszącego się do sprawy uregulowania stanu prawnego miejsc świętych w Ziemi świętej. Mocy prawnej mandat zatwierdzony na Lidze Narodów nabrał dopiero od 29 sierpnia (czy września) 1923, t. j. od chwili załatwienia spornych kwestyj włosko-francuskich dotyczących sfery interesów obu tych państw w Syrji („Chwila" 1997).

Od tego dnia zarząd Palestyny zdawać musi corocznie sprawę ze swych rządów przed forum Ligi Narodów, której Anglja jako mandatarjusz dla Palestyny podlega w myśl traktatu w Sèvres.

Po tym wstępie, który uważałem za stosowne podać celem zapoznania Szanownych Czytelników z prawnym stanem rzeczy odnośnie do Palestyny, możemy obecnie przystąpić już do właściwego tematu, t. j. do określenia w pobieżnym zarysie dorobku syjonistów, dotyczącego odbudowy siedziby żydowej w starożytnej ziemi Izraela — Erec-Israel w ostatniej dobie. Mam na myśli przedewszystkiem ubiegły rok, jakkolwiek tu i ówdzie potrącić muszę dla wyjaśnienia pewnych rzeczy o wypadki z lat poprzednich, t. j. od r. 1920, od chwili przybycia Wysokiego Komisarza Sir Herberta Samuela do Palestyny.

Ks. Dr Piotr Stach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Zakopanego.

Poświęcenie sztandaru sodalicji gimnazjalnej.

W niedzielę 3-go maja, gdy cała Polska czująca narodowo i katolicko, łączyła w obchodzie rocznicy majowej po raz pierwszy w swych dziejach uroczystość Królowej Korony Polskiej, sodalicja uczniów państw. gimnazjum w Zakopanem obchodziła swoje święto poświęcenia sztandaru. Cały obchód projektowany pierwotnie w ramach szkolnej tylko uroczystości, samorzutnie przemienił się w wielką manifestację religijną i narodową. O godz. 4-tej po południu wypełnił się po brzegi kościół parafjalny. Przedstawiciele wszystkich władz, duchowieństwo licznie zebrane, wszystkie niemal tutejsze organizacje ze sztandarami świadczyły, jaką ogólną sympatją cieszy się w tutejszem społeczeństwie i gimnazjum i działająca w niem od szeregu już lat sodalicja uczniów.

Pobłogosławienie sztandaru połączono bardzo szczęśliwie z uroczystem złożeniem ślubowań sodalicyjnych przez 12 nowych sodalisów. Po kazaniu Ks. Prof. Winkowskiego i przyrzeczeniach, które jako moderator odebrał on od sodalisów, ukazał się oczom wszystkich prześliczny, biało-niebieski, z artyzmem przez matkę jednego ze zmarłych tragiczną śmiercią w Tatrach sodalisów, p. M. Kuhnową, haftowany sztandar. Dziękczynne Te Deum i „Boże coś Polskę" zakończyły uroczystość kościelną po której odbyła się ceremonja wbijania gwoździ do sztandaru. Cała uroczystość nacechowana wysokim nastrojem, entuzjazmem młodzieży i niebywałą życzliwością starszego społeczeństwa, pozostawiła tutaj głębokie wrażenie.

(—p.).)

Ze Pszczyny.

Budowa Domu Narodowego.

Przed rokiem zawiązał się w Pszczynie „Polski Klub Obywatelski", jednocząc całą inteligentną i patrjotyczną Polonię miejscową. Celem Klubu jest pielęgnowanie życia towarzyskiego, a głównie praca nad utrwaleniem i pogłębieniem ducha narodowego w mieście i okolicy. Zasługą Klubu było usunięcie tablic z niemieckiemi nazwami ulic i umieszczenie nowych z nazwami polskiemi jak: ul. Kościuszki, Mickiewicza, Sienkiewicza, Stalmacha, Miarki i t. p. Klub dawał inicjatywę do święcenia uroczystości narodowych, jak: obchód 3 maja, przewiezienia zwłok Sienkiewicza i t. Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano zarząd, do którego wchodzą: fizyk pow. **dr. Rogaliński** jako prezes, sędzia **Piotrowski jako** zastępca, **M. Kępa** jako sekretarz, dyrektor banku ludowego p. **Krzyżowski** jako zastępca sekretarza, dyrektor banku przemysłowców p. **Szoppa** jako skarbnik, kupiec **p. Łakota i p. Pilch** jako ławnicy. Ponieważ żadne z towarzystw polskich niema własnego lokalu i zbierać się muszą w gospodach, uchwalono przystąpić do budowy własnego domu, a nowemu zarządowi polecono, aby uchwałę tę jak najrychlej zrealizował. Zarząd zarejestrował stowarzyszenie, jako osobę prawną i zwrócił się do architektów o wygotowanie planu i kosztorysu budowy. Budowa wymagać będzie znacznych funduszów. Dyrekcja dóbr książęcych zażądała za sam plac pod budowę 25.000 złotych. W gmachu tym mieścić się muszą wszystkie stowarzyszenia miejscowe, a więc: Związek Powstańców, Związek Hallerczyków, Sokół, Tow. Czytelni Ludowej, Polski Czerwony Krzyż, Związek Polek, oprócz lokalu dla Klubu Obywatelskiego i obszernej sali. Powinien to być gmach okazały, godny celu, jakiemu ma służyć. Ze względu jednak na to, że miejscowi Polacy nie są w stanie przeprowadzić tej budowy własnemi siłami, uchwalono zwrócić się do całej Polski z prośbą o nadsyłanie składek. **Cała Polska pomagała Śląskowi moralnie i materjalnie, aby zrzucił z siebie długoletnie pęta niewoli,** to też wierzą tutaj, że Polska **nie opuści społeczeństwa polskiego na najwięcej zagrożonych placówkach i nie odmówi pomocy** w dziele, które ma ugruntować i rozwijać życie narodowe przez wieki zabijane i tłumione.

Odpowiednie odezwy z prośbą o nadsyłanie ofiar mają być niedługo rozesłane.

Na temat Krasickiego.

„Święta miłości kochanej ojczyzny!
czują cię tylko umysły poczciwe" —
tyżeś klejnotem wiekowej spuścizny,
siłą, co uczuć napina cięciwę,
ziarnem rzuconem na serc zagon żyzny,
że oto wiosna co rok złoci niwę,
a kiedy przyjdą zbiory dla włodarzy,
ze zdrowej siejby zdrowy plon wydarzy...

Tyś budowniczym szczęśliwego dzieła,
gdy Bóg miłościw da pokój w narodzie,
sterem —jeśliby wichura się wzdęła
i po odmętach wód rzucała łodzie...
młodość, co z twego ducha się poczęła,
ziści zwycięstwo we krwawym zawodzie
i każe sławę czytać z każdej blizny,
„Święta miłości kochanej ojczyzny!"...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Echa 3 Maja na prowincji.

W Gilowicach koło Żywca staraniem połączonych stowarzyszeń młodzieży obchodzono w niedzielę uroczystość Trzeciego Maja. Rano odezwał się z wieży kościelnej hejnał, po którym ochotnicza Straż pożarna przy dźwiękach orkiestry przeszła przez całą wieś, budząc ze snu mieszkańców i zapowiadając podniosłe święto. Po uroczystej sumie w kościele parafjalnym ruszył pochód pod Kółko rolnicze, gdzie przemówił do zgromadzonych tu włościanin Fr. Michulec, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pana Prezydenta, poczem orkiestra odegrała Rotę i „Jeszcze Polska nie zginęła". O godz. 5 wieczorem uroczyste zebranie w sali Kółka rolniczego. Po odśpiewaniu „My chcemy Boga" przez zgromadzonych zebranie zagaił ks. Teofil Papesch, a piękny odczyt o Konstytucji wygłosił przybyły z Krakowa Jan Cymal, urzędnik dyrekcji kolei. Nastąpiły monologi ze śpiewami i muzyką, poczem odegrano sztukę: „Zagłoba swatem". Zakończył żywy obraz. — O godz. 8 wieczór odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do północy. Nastrój panował uroczysty, a całość silne wrażenie zrobiła na obecnych.

Straszny dramat na Bukowinie.

Nie wiedząc, zamordowali syna.

Straszny dramat rozegrał się we wsi Sława Rusa obok Czerniowiec na Bukowinie. Niedawno wrócił do tej gminy młody Gheorghe Achimof z Ameryki. Przywiózł ze sobą 30.000 dolarów. By zrobić niespodziankę swym rodzicom, żyjącym w wielkiej biedzie, udał początkowo, **że jest obcym i prosił rodziców, którzy go nie** poznali, o nocleg i posiłek. Że jednak rodzice nie mieli ani grosza, by coś kupić, wyciągnął **chłopak banknot stulejowy z portfelu i dał go** swemu ojcu, by coś przyniósł ze szynku. Rodzice przytem zobaczyli, że ma dużo dolarów w portfelu. Po kolacji położył się Gheorghe Achimof spać.

Podczas gdy stary Achimof wydalił się z izby, powzięła matka chłopaka potworny plan zamordowania obcego i obrabowania go. **Zadała śpiącemu siekierą kilka ciosów w głowę — śmierć nastąpiła natychmiast.** W międzyczasie dowiedział się ojciec w karczmie, **że obcy jest jego synem.** Uradowany powrócił do domu, by uściskać syna, którego tak długo nie widział. Na progu spotkał jednak żonę, która mu wyznała swą zbrodnię. Starzec z rozpaczy dostał pomięszania zmysłów. Matka chciała popełnić samobójstwo, przeszkodzono jej jednak i oddano władzom sądowym.

Listy do Redakcji.

Nie wiedzą co to jest T. S. L.

W ostatnim numerze „Gazety Podhalańskiej" w artykle wstępnym podpisanym przez A. Z., reklamującym Związek Podhalan, gdzie ludzie są „swoi zawdy pewniejsi" powiedziano wyraźnie o idei T. S. L. tak: — „Hm, T. S. L., kto wie co to, niewiada, — słychno na Podhalu".

Ta aluzja do T. S. L. jest zupełnie przejrzysta, chodzi tu o konkurencję. — Wogóle „Gazeta Podhalańska" zaczyna obecnie strzelać bąki, nie przebierając krytycznie artykułów, — czego najlepszym dowodem te wywody. Czy nie lepiejby zrobiła „Gazeta Podhalańska", aby zamiast podawać w wątpliwość intencje T. S. L., mającego tu dziesiątki bibljotek i pracującego tu od dziesiątek lat, — zajęła się **ideologją Związku Podhalan i pozytywną w nim pracą? Wtedy nie będzie potrzeby samochwalenia!..**

Z.

Iskierki.

Nasi dyplomaci.

Rząd polski ma zamiar asygnować miljon(!) złotych na urządzenie wewnętrzne ambasady polskiej w Paryżu. Przedstawicielstwo nasze musi posiadać apartamenty, godne Rzeczypospolitej. Przez te salony przechodzić będą reprezentanci wielkich mocarstw, tutaj będzie się urabiać opinja o kulturze Polski.

Chodzi wszakże o to, ażeby pieniądze były dobrze użyte. Pałac ambasady nie może być wyrazem gustów dyplomatów, biegłych może w Tayllerandowskiem rzemiośle, ale nie zawsze kompetentnych w dziedzinie Sztuki. Otóż opowiada „Świat", że pewien wysoki dyplomata nasz, gdy dyskutowano o przyszłem urządzeniu gmachu, oświadczył:

— Do dekoracji ścian należy dopuścić i młodych artystów. Nowe prądy w Sztuce winny być uwzględnione. Więc powinniśmy nabyć parę obrazów Żmurki, a może nawet samego Żmurkę sprowadzić do Paryża.

Dyplomata zdziwił się bardzo, gdy mu objaśniono, że Żmurko dawno już znajduje się tam, skąd się na ten padół nie wraca...

Z dziedziny mody.

Włosy podcięte są ciągle w modzie! Jakie mają być kapelusze i szale?

Pomimo bajek dziennikarskich o rzekomym zmierzchu krótkich włosów, piękna ta i hygjeniczna moda utrzymuje się nadal. Zwłaszcza włosy podcięte krótko „a la garconne" z końcami silnie wystającemi ku twarzy, przeniosły się od paryskich bulwarowych sklepówek do Auteil, Nicei i San Remo. Niepotrzeba dodawać, ile ta prosta i wygodna fryzura dodaje piękna i wdzięku twarzy. Włosy oczywiście nie mierzwione sztucznie, ani nie ondulowane (dobre to dla podrastających dziewczynek do 14-go roku życia), ale owszem zaczesane ostro i prosto.

Małe kapelusiki „cloche" panują jeszcze ciągle. Wciska się je głęboko na głowę, z tyłu aż na kark, t. zn. po za granicę włosów. Kolory są przeważnie jaskrawe i pstre; sezon obecny toleruje wszystkie kolory, byle były zdecydowane i mocne. Panuje tedy istna orgja barwna, z pomiędzy której jednak łatwo jest wyłowić prawdziwy gust i dobrą fantazję. Desenie na kapeluszach są przeważnie geometryczne, a więc kraty, pasy, ewentualnie nieregularny stek linij prostych we wszystkich kierunkach co jest dzisiaj jeszcze najbardziej „en vogue", byłoby to bowiem wprowadzenie do mody najnowszych kierunków artystycznych (konstruktywizm).

Aplikacja sztuki najnowszej ma to samo zastosowanie również w kolorach i deseniach szalów na szyję, nieodstępnych dzisiaj dla eleganckiej damy, rzadko jednak noszonych na szyji, najczęściej w ręce (jak parasolkę — nie na ręce!) Jeżeli szal ma być odziewany, to wiązany na szyji po marynarsku (nie owijany po apaszowsku), przyczem zaznaczyć trzeba, że rozpinanie szala na ramionach straciło już cały swój wdzięk i grandezzę. Szale te są przeważnie batikowane o deseniach geometrycznych, którym ustąpiły niemodne już wzory kwiatowe; bardzo ładnie wyglądają szale malowane ręcznie i to przez znanych malarzy. Ostatni ten „cri" jest wykwitem czysto paryskim. Kolor ogólny szali zastosowany jest do koloru kapelusza, względnie pończoch.

(mafarka).

Rozmaitości literackie.

Zadośćuczynienie p. Skoczylasa.

Doczekaliśmy się uczciwego postąpienia ze strony p. Ludwika Skoczylasa, recenzenta teatralnego „Gońca", który po dłuższym namyśle oświadcza, że nie miał zamiaru dotknąć czci osobistej pani Rittnerowej, wdowy po znamienitym pisarzu, powtarzając bezkrytycznie błędną informację, jakoby „Wrogowie Bogaczy" nie byli dziełem zmarłego, ale pani Rittnerowej...

Incydent obecnie zakończony, nasuwa następujące wnioski:

1) W sprawach literackich obowiązuje powszechna zasada gentlemańska rezerwy wobec plotek i ważenia swych oskarżeń.

2) Oskarżenia uwłaczające czci, nie poparte dowodami, zwracają się przeciw oskarżycielowi.

3) Nawet bez procesu zwycięża prawda w sojuszu z czasem, gdy zwietrzeje senzacja.

4) Danie odprawy bezkrytycznym napaściom jest warunkiem zdrowych stosunków sfer literackich i wyraża opinję publiczną.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O budżecie na rok bieżący.

Na podstawie odczytu p. Zdziechowskiego, w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pod takim tytułem zapowiedziano odczyt p. Zdziechowskiego w ubiegłą niedzielę. Prelegent, który jest zarazem generalnym sprawozdawcą sejmowym naszego budżetu, miał naszkicować obecną sytuację gospodarczą kraju, a na tem tle omówić plan gospodarki państwa na rok bieżący.

Tymczasem p. Zdziechowski najwięcej miejsca poświęcił przedewszystkiem analizie sytuacji gospodarczej, omówienie zaś samego budżetu zajęło mu niewiele czasu. Ale nawet ta analiza była więcej apologją polityki sanacyjnej p. Grabskiego, niż właściwą oceną sytuacji.

W niedzielnym referacie p. referenta budżetowego, Zdziechowskiego, uderzył nadto charakterystyczny szczegół, że prelegent w swych wywodach omówił ten sam temat, co p. Dr. Młynarski w swem dziełku o kryzysie walutowym i jego reformie, oraz posługiwał się w obronie polityki gospodarczej rządu mniej więcej takimisamymi argumentami, co p. Dr Młynarski. Niemniej referat wypowiedziany z dużem znawstwem rzeczy, wywołał nader **żywe zainteresowanie.**

Wobec tego jednak, że — jak zaznaczyłem — pierwsza część referatu poświęcona była głównie obronie rządu za przykładem p. Młynarskiego, przeto zajmę się nią bliżej przy omawianiu dziełka tego ostatniego, poświęcając tu kilka uwag tylko części ściśle budżetowej, oraz podanych na końcu odczytu tez **reorganizacji całego naszego życia gospodarczego.**

Budżet nasz na rok bieżący zamyka się — jak wiadomo — cyfrą 2,176 milj. zł. po stronie **wydatków**, a w dochodach przewiduje on **2,155 milj. zł.** Jest więc prawie zrównoważony. Spodziewany deficyt w wysokości 21 milj. zł. zamierza rząd pokryć przez kompresję wydatków, czyli **w drodze oszczędności.** Budzi się mimowoli pytanie, czy budżet tegoroczny jest **realny?** Zdaniem posła Zdziechowskiego gwarancją jego realności jest **zastrzeżone rządowi w ustawie skarbowej uprawnienie do kompresji wydatków, jeżeli zajdzie tego potrzeba.** Nie trzeba podkreślać, jak tego rodzaju klauzula jest wysoce pożyteczna w naszych warunkach. Wynika więc z tego, że **możemy być spokojni o los naszego budżetu.**

Oczywiście trudno już dziś powiedzieć, w jakich rozmiarach będzie wykonany budżet tegoroczny. Jednakże na podstawie doświadczenia I. kwart. należy stwierdzić, że **nietylko tempo wydatków, ale przedewszystkiem tempo dochodów stoi znacznie niżej** granicy przewidywanej preliminarzem budżetowym.

Tempo dochodów bowiem równa się w przybliżeniu 1,500 milj. zł., a wydatków 1,800 milj. zł.

Są to oczywiście tylko przewidywania, niemniej jednakże i te prowizoryczne cyfry zasługują na baczną uwagę, gdyż wskazują, że siła płatnicza ludności ma mimo optymizmu p. premjera znacznie mniejsze granice, niż on przypuszcza, jak również, że żyjemy nad stan.

W porównaniu z rozpiętością budżetu zeszłorocznego, budżet tegoroczny uderza znacznie większemi rozmiarami. Według dodatkowo przez nas zasięgniętych informacyj u p. Zdziechowskiego, stoi to w związku ze zwiększeniem się kosztów utrzymania, których poziom podniósł się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z okazji omawiania budżetu zwrócił prelegent zupełnie słusznie uwagę na tę okoliczność, że w naszych stosunkach budżet powinien być właściwie ramowy, a nie tak sztywny, jak on jest obecnie wypracowany. Cyfry budżetu powinny być więcej elastyczne, dopuszczające zmniejszenia, zwłaszcza po stronie wydatków. Taka polityka kompresyjna pozwoli nam stworzyć odpowiednie rezerwy, bez których absolutnie gospodarować nie możemy.

Taka polityka kompresyjna jest tem więcej potrzebna, że wątpliwem jest, czy przewidywany na b. r. kontyngent podatku majątkowego wpłynie w całości.

Co się tyczy budżetów poszczególnych resortów, to zupełnie słusznie zwrócił p. prelegent uwagę na szczupłość budżetu min. spraw zagr., który wynosi około 21 milj. zł., podczas gdy taka Czechosłowacja na cele polityki zagranicznej przeznacza 21 milj. zł.

Obciążenie budżetem wynosi na głowę r. b. 12 zł., obciążenie zaś z tytułu długów państwowych tylko 2 zł.

Na zakończenie podał p. Zdziechowski kilka godnych bliższej uwagi tez gospodarczych:

1) **Tempo reform socjalnych musi być dostosowane do siły finasowej państwa.**

2) **Zwiększenie wydajności pracy i ulepszenie organizacji technicznej naszych warsztatów produkcyjnych.**

3) **Reorganizacja przedsiębiorstw państwowych w kierunku ich dochodowości.**

4) **Polityka celna powinna iść w kierunku ochrony produkcji krajowej.**

5) Polityka taryfowa **kolei nie może być jednostronną, lecz musi popierać eksport.**

6) **Bank Polski musi wykorzystać dotychczasowe doświadczenie** i zmienić statut, — **zwłaszcza w kierunku większego poparcia rolnictwa.**

7) Rząd powinien otoczyć **większą opieką rolnictwo,** jako podstawę naszego bilansu handlowego.

8) **Polityka wewnętrzna i zewnętrzna musi być tak uprawiana, aby ściągała kapitały zagraniczne do Polski.** M. M.

Praca dla bezrobotnych w Województwie krakowskiem.

Około 1.500 ludzi znajdzie zajęcie przy robotach kolejowych.

Celem dostarczenia pracy bezrobotnym na terenie województwa krakowskiego, Ministerstwo kolei zarządziło już w marcu r. b. rozpoczęcie robót budowlanych, przewidzianych preliminarzem budżetowym na rok bieżący, w części okręgu Dyrekcji kolei państw. w Krakowie.

Programem robót na rok bieżący przewidziane są między innemi: **rozbudowa stacji granicznej Zebrzydowice,** budowa stacji przetokowej **w Czarnolesiu** (koło Chybia), **rozbudowa stacji Cieszyn Polski i Wilkowice—Bystra, budowa domów mieszkalnych w Dziedzicach i w Bielsku,** budowa ładowni w Zabrzegu, wreszcie **wymiana 13 klm. toru w okręgach sekcji utrzymania w Bielsku i Dziedzicach.** Niektóre z tych robót zostały już zapoczątkowane, jak np. rozbudowa stacji Zebrzydowice, gdzie już obecnie praca odbywa się na dwie zmiany, przy ilości około 150 ludzi, budowa trzeciego toru między stacją Chybie i projektowaną stacją Czarnolesie i t. p. Inne roboty **znajdują się w stadjum organizacji i będą rozpoczęte w najbliższym czasie.** Tym sposobem w ciągu miesięcy letnich znajdzie zajęcie przy wspomnianych robotach **przynajmniej 1.200 do 1.500 ludzi dziennie.**

Opłaty stemplowe od rachunków.

Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że wystawcy rachunków dla władz i instytucyj państwowych doliczają do sumy należności wymienionej na rachunku (np. za dostawy, świadczenia, usługi i t. d.) kwotę uiszczonej przez nich opłaty stemplowej, przypadającej od danego rachunku, przerzucając w ten sposób ciężar tej opłaty na skarb państwa.

Przerzucenie opłaty stemplowej przez wystawcę rachunku na jego odbiorcę nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy z dnia 28 października 1921 r. o opłacie stemplowej od rachunków i poświadczeń odbioru, gdyż ustawa ta nie zawiera zakazu takiego przerzucania, skoro wystawca rachunku spełnił swój obowiązek, określony w art. 6 ustawy, t. j. uiścił przypadającą opłatę.

O ile jednak przerzucenie ciężaru omawianej opłaty na odbiorcę prywatnego, jako kwestja prywatno-prawna, jest dla Skarbu Państwa obojętne, gdyż otrzymuje on w każdym razie należną opłatę, o tyle w przypadku, gdy odbiorcami rachunków są władze i instytucje państwowe, wspomniane przerzucenie powoduje, że Skarb Państwa, zwracając wystawcy uiszczoną przezeń opłatę, nie otrzymuje jej wcale.

Wobec tego należy w myśl żądania ministerstwa skarbu: 1) zaniechać zamieszczania w prywatno-prawnych umowach z przedsiębiorcami klauzul, przerzucających już z góry ciężar omawianej opłaty na Skarb Państwa i 2) skreślać, w braku takiej klauzuli, przy regulowaniu należności przedsiębiorców opłaty stemplowe, doliczane przez nich w rachunkach do sum tych rachunków.

Projekt ustawy przemysłowej w Sejmie.

Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do **Sejmu projekt jednolitej na całe państwo „ustawy przemysłowej".** W ten sposób została zakończona znaczna praca, trwająca od r. 1921, nad zastąpieniem obowiązujących dotychczas w Państwie poszczególnych, dzielnicowych ustaw, normujących ze stanowiska prawa administracyjnego wykonywanie przemysłu, handlu i rzemiosł, przez wspólną dla wszystkich dzielnic ustawę.

Fakt ten jest poważnym dowodem administracyjnej i gospodarczej konsolidacji Państwa; z jednej strony stosowanie jednolitej w całem Państwie ustawy spowoduje znaczne ułatwienie dla urzędów administrujących odnośnemi dziedzinami, z drugiej zaś strony w niewątpliwym interesie kupców, rękodzielników i przemysłowców leży zastąpienie dzielnicowych ustaw przemysłowych przez opartą na zasadach konstytucji jednolitą ustawę przemysłową. — Dzielnicowe te bowiem ustawy wskutek swej rozbieżności co do ujęcia i sposobu regulowania przedmiotu stanowiły w wielu wypadkach znaczną przeszkodę dla rękodzielników, kupców i przemysłowców w kierunku rozwinięcia przez nich gospodarczej działalności na całym terenie Rzeczypospolitej.

Rozdział opodatkowania gruntowego.

Drobna i średnia własność płaci 41 procent, większa 59 procent.

Wobec podniesionych w dyskusji budżetowej zarzutów, że drobna własność rolna ponosi prawie cały ciężar opodatkowania gruntowego, władze skarbowe wyjaśniają, że jest to niezgodne z rzeczywistością. Według stanu z przed wojny, opłacała wówczas drobna własność rolna 62% wpływów z tego podatku, większa około 30%, a skarb oraz miasta około 8%. Natomiast w roku 1924 drobna własność zapłaciła ogółem 21.500 tysięcy złotych, średnie gospodarstwa (od 15—40 ha) sumę 7.700 tysięcy zł., natomiast własność większa, powyżej 40 ha — 40.600 tysięcy złotych.

Z cyfr powyższych okazuje się, iż doliczając nawet do drobnej własności gospodarstwa średnie do 40 ha, cała własność mniejsza płaci podatku gruntowego 41%, gdy posiada ona obecnie wskutek parcelacji więcej niż 62% ogólnego obszaru. Natomiast większa własność płaci 59% ogólnej sumy podatków gruntowych z dodatkiem progresyjnym, gdy posiada poniżej 30% obszaru gruntów użytkowych, w czem znaczne przestrzenie leśne. Zestawienie to wskazuje, iż z jednego ha przy uwzględnieniu degresji 20—50% drobna własność płaci przeciętnie około 70 jednostek na 100, większa zaś własność opłacająca podatek progresyjny w skali 10 — 100% (w przeważającej ilości wypadków 60—70%) płaci przeciętnie zamiast 100 jednostek, 180 jednostek. Mamy tu stosunek 1 do 2½, który w wielu wypadkach zwiększa się od 1—4.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak z 8/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		
Bank Małopolski	0·20	0,30	0 28	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·50	8·00	7·80	
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·20	0·25	0·25	0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80		0·.5
„Polski Glob"	0 25	0·30	0·30	
Żegluga Polska	0·08	0·12	0 10	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11 00	11·10
H. Cegielski	23·75	24·25	24·0	
Trzebinia żelazna	0·40	0·45		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0 70	0·67	0·68
„Automotor"	0·50	0 55		
„Górka" cement.	15·25	15·75	15·50	
Sierszańskie Górnicze	3·30	3·50		3·40
„Tepege"	1·10	1·30		1·25
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·50	0·55		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·13	0·17		
Ćmielów	0 35	0·40		
„Krakus"	0·62	0·67	0·64	0·65
Chodorów	3·80	4·00	3·90	
A. Piasecki	1·25	1·50	1·40	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. 5.18—5.18½.

Czeki: Belgja 26.25, Holandja 209.02½, Londyn 26.21½, Nowy York 5.18½, Paryż 27.05, Praga 15.43, Szwajcarja 100.55, Wiedeń 73.18, Włochy 21.36.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 26.87, Londyn 25.06, Nowy York 5.167, Belgja 26.10, Włochy 21.22, Hiszpanja 75.25, Holandja 207¾, Berlin 123, Wiedeń 72.30, Sztokholm 138¼, Oslo 87¼, Kopenhaga 97½, Sofja 377½, Praga 75.30, Warszawa 99.45, Budapeszt 0.72.6, Białogród 835, Ateny 950, Konstantynopol 276, Bukareszt 252½, Helsingfors 18, Tendencja spokojna.

Insp. Janik przegrał w procesie dyscyplinarnym.

SKUTKI SZYKANOWANIA NAUCZYCIELSTWA.

W ostatnim czasie zaszedł w Krakowie fakt, który stanowi ważny przyczynek do historji inspektorstwa p. Janika w Krakowie. Sprawa przedstawia się następująco:

Kilka miesięcy temu, nauczycielka szkoły powszechnej w Podgórzu, **p. Kosińska,** wychodząc zamąż za sędziego Górnisiewicza, zwróciła się do inspektora szkolnego p. Janika z prośbą o uzyskanie zezwolenia na wstąpienie w związki małżeńskie. P. Janik bardzo serdecznie przyjął zamiar p. Kosińskiej, udzielił ustnego zezwolenia, a nawet przysłał jej w dzień ślubu gratulacje, **jednak równocześnie zwolnił ją ze służby nauczycielskiej po 18 latach pracy w szkolnictwie.**

P. Górnisiewiczowa, poruszona niesłychanym postępkiem insp. Janika, wniosła rekurs do Kuratorjum szkolnego, które **cofnęło bezprawne zarządzenie insp. Janika** i poleciło jej objąć natychmiast obowiązki nauczycielskie. Sprawa została następnie skierowana do Min. oświaty, gdzie tymczasem wpłynęło pismo od p. Janika, stwierdzające, że p. Górnisiewiczowa **nie uzyskała (!) od inspektora** szkolnego **zezwolenia na zawarcie ślubu.**

Wobec sprzecznych oświadczeń obu stron, Ministerstwo przekazało sprawę **Komisji dyscyplinarnej przy Radzie szkolnej powiatowej,** celem rozpatrzenia aktów i powzięcia decyzji. Komisja odbyła posiedzenie w ubiegłą sobotę pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego cywilnego, **Dr Szwarcenberg-Czernego,** przy udziale członków: ks. Łabędzia proboszcza z Zielonek, p. Serczyka gospodarza z Toń, p. Sieńki kierownika szkoły z Prądnika Czerwonego, oraz p. Rałosza kierownika szkoły z Wyciąża. Jako rzecznik dyscyplinarny (prokurator) występował insp. Janik, p. Górnisiewiczowa obrońcy nie miała. Komisja, po szczegółowem zbadaniu sprawy, **dała w zupełności wiarę tłumaczeniu się p. Górnisiewiczowej, uwalniając ją jednomyślnie od wszelkiej odpowiedzialności.**

Zaznaczyć należy, że Komisja dyscyplinarna dla stałych nauczycieli szkół powszechnych została utworzona w roku 1919 w siedzibach Rad szkolnych w całem państwie na podstawie dekretu Naczelnika Państwa. W myśl tego dekretu — który następnie uzyskał moc ustawy — w skład urzędu dyscyplinarnego wchodzą: sędzia jako przewodniczący, oraz 4 członków z ramienia obywatelstwa i nauczycielstwa. Funkcje rzecznika dyscyplinarnego (prokuratora) sprawuje inspektor szkolny, stronie oskarżonej przysługuje prawo bronienia się za pośrednictwem adwokata, względnie nauczyciela. Wyroki Komisji dyscyplinarnej są następujące: 1) nagana, 2) przeniesienie na inne miejsce służbowe za zwrotem kosztów lub bez zwrotu, 3) wstrzymanie na okres nie dłuższy, jak 3 lata dodatków służbowych, 4) przeniesienie w stan spoczynku z zachowaniem praw emerytury w stosunku do ilości lat służby i 5) złożenie z urzędu.

Zycie sportowe.

Zawody niedzielne w Krakowie.

Makkabi Union Żiżkow 1:0 (0:0).

Sobotnie spotkanie Ż. K. S. Makkabi z silną drużyną czeską z Pragi Unionem Żiżkow — udowodniło, — że Makkabi posiada dziś dobrych backów i nauczyła się skutecznie bronić, zaś Union Żiżkow mimo swojej głośnej sławy i mimo posiadania graczy, którzy wejdą w skład czeskiej reprezentacji na matchu międzynarodowym Polska—Czechy (odbędzie się w Pradze 17 b. m.), — nie umie skutecznie atakować. W sobotę obserwowaliśmy wiele groźnych ataków Unionu, który na polu karnym przed bramką Makkabi, nie umiał jednak wykorzystać najbardziej dogodnych dla siebie momentów. Można zreasumować to co powiedzieliśmy: Union miał w sobotę pecha i pozwolił sobie mimo swej przewagi wbić jedynego goala — zaś Makkabi grała z ambicją. Do pauzy 0:0. Bramkę dla Makkabi zrobił Goldfluss z centry prawoskrzydłowego Ohrensteina. Przewaga Unionu Żiżkow okazała się w stosunku kornerów 8:0. Sędziował p. Rząsa.

Cracovia—Union Żiżkow 2:3 (0:0).

Niedzielny match ściągnął tłumy publiczności. Obok nadziei zobaczenia ciekawego matchu, każdy chciał przyjrzeć się rozbudowanemu okazale parkowi sportowemu Cracovii. O ile dzisiejszy park Cracovii, t .zn. nowe corty tenisowe i nowa bieżnia dla lekkoatletyki, wzbudziły uznanie, które w pierwszej linji należy się wyrazić pracowitemu i energicznemu zarządowi „Cracovia", o tyle match, rozegrany po raz pierwszy na świeżo udarniowanem boisku, — przyniósł pewne rozczarowanie. Po sukcesach, jakie białoczerwoni odnieśli na gościnnem boisku „Jutrzenki" i po wczorajszym zwycięskim matchu Makkabi z Unionem Żiżkow, — spodziewano się łatwej wygranej Cracovii. Stało się właśnie przeciwnie. Cracovia była wczoraj daleka od swojego dnia. Drużyna białoczerwonych wyszła na boisko jeszcze raz w zmienionym składzie. Debiutował na lewym łączniku **Ptak** (rok temu gracz „Olszy"), w bramce był **Malczyk** (także z „Olszy") **a zamiast Gintla, który od dwóch lat kuruje z przerwami swoją** nogę, grał Zastawniak II. Dzięki Ptakowi słabemu fizycznie i nieruchliwemu, świetne skrzydło lewe Cracovii **z Szperlingiem zostało sparaliżowane.** Pomoc z Chruścińskim najlepsza. Zastawniak na backu, grający zresztą ofiarnie, nie umiał zastąpić godnie Gintla. Malczyk był bramkarzem bezsprzecznie dobrym i obronił kilka groźnych sytuacyj, ale dwie piłki, które puścił, były do obronienia i ugrzęzłyby napewno w rękach Szumca.

Gra do pauzy była prowadzona tak z jednej jak i z drugiej strony w chaotycznem tempie. Skrupulatny sędzia p. Rosenfeld co chwila przerywał akcję odgwizdując foule i off sidy. Wkrótce Cracovia przeniosła grę na połowę boiska Unionu, lecz nie umiała wykorzystać rzutu wolnego, podyktowanego przez sędziego za to, że sławny bramkarz Unionu Kaliba zrobił z piłką w rękach trzy kroki (!).

Po pauzie Union atakuje dość zaciekle. Malczyk puszcza z rąk piłkę, oddaną silnym strzałem lewoskrzydłowego, którą następnie wtłacza do bramki łącznik czeski. Cracovia ciągnie pod bramkę Unionu. Słaby strzał Ciszewskiego chwyta Kaliba. Union zdobywa wkrótce drugiego goala. Po chwili Cracovia przychodzi do głosu. Pierwszą bramkę zdobywa ładnie Ciszewski, drugą Kałuża („lekki szczur"). 2 kornerów nie wyzyskuje Cracovia. Kubiński strzela lekkomyślnie (nie celnie). Przed końcem matchu, sędzia dyktuje strzał karny przeciwko Cracovii z powodu potrącenia gracza. Bramka była nieuchronna i zadecydowała o zwycięstwie Unionu Żiżkow.

Drużyna czeska naogół przedstawiała się lepiej od Cracovii, zrobiła wrażenie całkiem dodatnie, ale jest daleką od tej opinji, jaką się cieszyła przed 3 laty w Polsce. Na wyróżnienie obok bramkarzy Kaliby, zasługuje lewo-skrzydłowy napad (gracz reprezentatywny). oraz środek pomocy. Ogółem kornerów 5:3 na korzyść gości. Esjot.

ZAWODY O MISTRZOSTWO.

Kraków: Wisła—Ł. K. S. (Łódź) 3:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Wisły, osłabionej ubytkiem dwóch kontuzjowanych graczy: Czulaka i Kotlarczyka, którzy wprawdzie wrócili na boisko, ale nie mogli już zbyt żywego brać udziału w grze. **Przez zwycięstwo to Wisła zyskała mistrzostwo w swej grupie i dochodzi do finału wraz z Pogonią lwowską i poznańską Wartą.** Trzeba przyznać, że ma wielkie szanse do zdobycia mistrzostwa Polski.

Z początku gry obustronne ataki z przewagą Wisły. Wreszcie w 39 minucie strzela Reyman z odległości około trzydziestometrowej pięknego goala. Do pauzy Wisła prowadzi 1:0.

Drugą bramkę uzyskuje po pauzie z wypadu w 22 min. Balcer. W 24 minucie Kempa z podania Adamka uzyskuje trzeci punkt dla Wisły. Goście honorowego goala strzelają w 38 minucie, poczem zaczynają Wisłę „przygniatać", **jednak bez skutku.**

Sędzia p. inż. Dudryk miał trudne zadanie, ale wywiązał się z niego bardzo dobrze.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B.

Korona—Krowodrza 1:0. Sensacyjne zwycięstwo słabszego przeciwnika. **Olsza—Podgórze 2:1.** Zawody skończyły się niemiłem zajściem, sprowokowanem przez sędziego. **Zwierzyniecki—Krakowianka 2:0,** zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego.

ZAWODY KRAJOWE.

Lwów: Pogoń—W. A. C. 4:0 (1:0). Sensacyjne zwycięstwo Pogoni, w której wybijał się grą Dr Garbień. W drugim dniu Pogoń z siedmioma rezerwowymi przegrywa 3:1 (0:1). **Jutrzenka (Kraków)—Hasmonea 3:3. Czarni—Jutrzenka 1:0.**

Warszawa: Warszawianka—Amatorski K. S. 3:2 (2:1). W. K. S. Legja—R. K. S. Skra 7:2 (1:1). Varsovia—Polonja II 2:0 (0:0).

Otwarcie sezonu wyścigowego odbyło się na Dynasach przy licznym udziale publiczności: 1) **Wyścig na 1000 m.:** 1-szy **Szymczyk,** przyczem ostatnie 200 metrów przeszedł w 13 sek. 2) **Wyścig na 25 km.:** Pierwszy **Oksiutycz** w 34 min. 45 sek., zwyciężając mistrza Langego. 3) **Wyścig motocyklów 10 km.:** Pierwszy **Choiński** w 7 min. 29 sek. 4) **Bieg premjowy cyklistów:** Pierwszy **Szymczyk** w 5 min. 41 i 4/10 sek. 5) **Bieg za motorami:** Pierwszy **Lange** w 9 min. 25 i 4/10 sek.

Lublin: Pogoń (Lwów)— Lublinianka 1:0.

Katowice: Pogoń—Policyjny Klub Sportowy 3:0, Diana—Naprzód (Załęże) 4:1, Pogoń—Diana 3:1, zdobywając zarazem srebrny puhar, ufundowany przez Policyjny K. S.

Mysłowice: K. S. O. 6—I. F. C. 2:3.

Bieg naokoło Załęża (4.900 m.), pierwszy przyszedł **Łupież** (15 m. 31 i jedna piąta sek), drugi Czajka.

Bieg w Małej Dąbrówce (2.300 m.); pierwszy przybył **Mikołaj** (Sokół).

Poznań. W sobotę i niedzielę rozegrała drużyna Warty dwa mecze z berlińską 1-klasową drużyną Union 92. W pierwszym dniu wynik 3:0 (0:0) na korzyść drużyny berlińskiej. W niedzielę wynik 4:2 (2:2) na korzyść Warty.

Z humoru.

U lekarza fabrycznego w Sowdepji. Wczoraj byliście ze skargą na bóle w nodze, a dziś was znowu boli żołądek? — Nie gniewaj się gospodin doktor. To ja wczoraj byłem za Iwanowa a dzisiaj za Fiedora.

Też problem. Mała Krzysia pyta się mamusi: Co robi taki pan brzuchomówca, gdy go brzuszek rozboli?

KRONIKA KRAKOWSKA.

29 posad nauczycielskich w gimnazjach do obsadzenia.

Kuratorjum szkolne w Krakowie ogłosiło konkurs na opróżnione stałe posady nauczycielskie w państwowych gimnazjach w okręgu. **W samym Krakowie jest do obsadzenia 29 posad.** I tak posad nauczycieli religji w gimn. III. i w gimnazjum żeńskiem; **języka polskiego** w gimn. IX i w gimn. żeńskiem; **filologji klasycznej** w gimn. I, IV (2 posady) i V; **języka niemieckiego** w gimn. IV i IX; **języka francuskiego** w gimn. IV, VII, VIII i żeńskiem; **historji i geografji** w gimn. VIII i żeńskiem (3 posady); matematyki i fizyki w gimn. II, VIII, IX i w żeńskiem (2 posady); przyrodoznawstwo w gimn. I, II, IV i żeńskiem (2 posady); rysunków w gimn. żeńskiem.

Kandydaci na powyższe posady muszą mieć pełne kwalifikacje (egzamin na nauczycieli szkół średnich, egzamin uproszczony, dyplom).

Echa oszczerczych napaści na prokuratora Sozańskiego.

Czytelnikom naszym znana jest dobrze sprawa niesłychanych ataków posłów socjalistycznych i redakcji „Naprzodu" na oskarżyciela publicznego z rozprawy listopadowej, prok. Sozańskiego. Obrona żydowsko-socjalistyczna, która rafinowanemi intrygami usunęła z procesu niewygodnego im prokuratora, wytężyła wszystkie siły, aby go w opinji publicznej oszkalować. Uchwały Komisji dyscyplinarnej władz krakowskich i warszawskich, stwierdzające w całej pełni bezpodstawne zarzuty socjalistów, a tem samem prawne postąpienie prok. Sozańskiego na rozprawie, posłużyły posłom z P. P. S. do wnoszenia **prowokacyjnych interpelacji sejmowych, a redakcji „Naprzodu" do nowych napaści na oskarżyciela i władze sądowo-prokuratorskie.**

Jakiemi metodami posługują się socjaliści, świadczy najlepiej odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelacje pos. Smulikowskiego i tow. w sprawie konfiskaty nr. 41 „Naprzodu". Odpowiedź ta, przesłana na ręce marszałka Sejmu, brzmi: „Omówiona konfiskata zatwierdzona została przez sąd okręgowy karny z powodu **wyszydzania prawnych rozstrzygnień władz, a mianowicie komisji dyscyplinarnej.** Dotyczący artykuł **przekroczył zakres krytyk rzeczowych w obelgach rzuconych na sądy dyscyplinarne.** Co się tyczy postępowania p. podprokuratora Sozańskiego, komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Krakwie stwierdziła, że podniesione zarzuty **nie zostały udowodnione i nie są zgodne z istotą rzeczy.** Orzeczenie to zostało zatwierdzone przez wyższą komisję przy ministerstwie sprawiedliwości".

Zamach samobójczy ucznia w budynku szkolnym.

W poniedziałek parę minut po godz. 10-tej rano uczeń gimnazjum IV, z klasy VI b. Kazimierz Ganszer usiłował wystrzałem z rewolweru odebrać sobie życie. Za zezwoleniem prof. Piaseckiego wyszedł z klasy i tu na korytarzu momentalnie strzelił sobie w płuca. Kula wbiła się w przeciwną ścianę głównego korytarza w chwili, gdy na linję strzału nadchodził prof. Koch, cudem unikając zranienia. Uczniowi przyszedł z natychmiastową pomocą lekarz szkolny dr. Klęsk, bawiący w zakładzie, a katecheta szkolny ks. Rychlicki wyspowiadał jeszcze przytomnego desperata. Tymczasem nadjechało Pogotowie ratunkowe, które skrwawionego ucznia przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Uczeń był dobrych obyczajów, takie przynajmniej zaświadczenia miał w szkole i takie o nim udzieliła Bursa studencka, przy ul. Smoleńsk, w której mieszkał. Podobno sierota, mając krewnych w Krakowie, wystosował do nich list, który przy nim znaleziono. Co było powodem targnięcia się na własne życie, dotąd jeszcze nie wyjaśniono. W każdym razie stwierdzić należy, że źle się uczył; na ostatniej konferencji wykazany był z 4 przedmiotów. Opowiadają, iż przed wyjściem z sali zbliżył się do katedry profesora P., uczącego języka niemieckiego i oświadczył mu, iż mu da „rewers", iż więcej do tego zakładu chodzić nie będzie, byle mu nie dawał stopnia złego z końcem roku. Profesor na to spokojnie i taktownie odpowiedział, że na to ma jeszcze czas, że może sobie przedmiot poprawić, i że go przed opuszczeniem ewentualnym zakładu egzaminować będzie jeszcze. Po tem uspokojeniu wrócił Ganszer na swe miejsce i po chwili poprosił o wyjście z klasy — które zakończyło się targnięciem na swe życie. Ganszer tego dnia przyszedł do szkoły bez książek.

Jak nas informują w godzinach wieczornych ze szpitala św. Łazarza, życiu Ganszera nie grozi niebezpieczeństwo.

RAUT U GENERAŁOSTWA SZEPTYCKICH. Sobotni wielki raut na cześć ministra wojny Sikorskiego u inspektora armji zgromadził wszystkich przedstawicieli świata oficjalnego, z Księciem-Biskupem, wojewodą i marszałkiem Sejmu śląskiego na czele i kilkuset gości, wśród których mundury generalicji i żółte barwy korpusu oficerskiego ułanów Poniatowskiego w komplecie przeplatały niebywałą ilość pięknych pań i panien, fetujących Ministra. Gości witała z niezrównanym wdziękiem urocza hrabina Szeptycka, a powszechne zainteresowanie wywołało pojawienie się z bukietem narzeczonej, panny Zuzanny Cieleckiej, siostrzenicy dowódcy 5-tej brygady płk. Tyszkiewicza, której ślub z p. Henrykiem Sienkiewiczem, synem twórcy Trylogji, zapowiedziany jest na 15 sierpnia. Panna Cielecka jest córką poległego na początku wojny Juljusza, i siostrą oficera 8-go pułku ułanów Piotra, po którego bohaterskiej śmierci przyjmowała za brata krzyż „Virtuti Militari" przed frontem pułku.

W niedzielę wieczorem wydali hr. Edwardowie Raczyńscy obiad dla narzeczonych, w którym wziął udział Książę Biskup Sapieha.

OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ odbyło się w ubiegłą niedzielę po południu. Prezes O. W. S. K., major Pusłowski, przemówił przed frontem wioślarzy i pilotów, życząc młodzieży, by wioślarstwo polskie dorównało europejskiej sławie naszej jazdy, ćwicząc się między Wawelem a Mogiłą i Tyńcem: Myślą dziejów i modlitwą duszy polskiej pod prąd i za prądem. Zabrzmiała komenda podniesienia flagi, poczem cała flotylla łodzi wyruszyła do Tyńca.

Gdy przybędą z Frankfurtu dwie nowe ósemki, uzupełniające tabor, odbędzie się uroczysta ceremonja chrztu nowych łodzi, poprzedzająca Wianki.

WYROK ŚMIERCI NA KOMUNISTĘ ŻYDA ZNIESIONY.

Jak się dowiadujemy, najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał w tych dniach sprawę sapera 1 p. wojsk kolejowych Jankla Segala, skazanego przez krakowski sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie za szerzenie **agitacji komunistycznej i organizowanie jaczejek w wojsku polskiem.** Sąd najwyższy zniósł wyrok krakowskiego sądu i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w Krakowie.

Kraków, 12 maja.

Wtorek 12: Nereusza, Archillesa, Pankracego.

Środa 13: Serwacego.

Środa 13: **Wschód słońca** o godz. 4.10, zachód o 19.43.

FEJLETONY K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Na ostatniej stronie zamieszczamy dzisiaj list K. H. Rostworowskiego z „lazurowego brzegu". Znakomity dramaturg bawił przez kilka dni z prof. Mehofferem koło Nizzy, obecnie wyjechał do Rzymu. Jutro zamieścimy dalszy ciąg korespondencji p. Rostworowskiego.

ODZNACZENIE INŻ. DANKIEWICZA. Prezydent Rzeczypospolitej nadał inż. Zenonowi Dankiewiczowi, st. inspektorowi ewidencyjnemu i dyrektorowi katastru przy Izbie Skarbowej w Krakowie — złoty krzyż za zasługi położone w dziedzinie organizacji służby ewidencji katastru podatku gruntowego.

SALA IM. REMBOWSKIEGO W MUZEUM NARODOWEM. W niedzielę odbyło się w Muzeum Narodowem otwarcie Sali Legjonów imienia Jana Rembowskiego. Otwarcie zagaił przemówieniem prof. Dr Jerzy Mycielski, w którem podnosił ofiarność ś. p. Rembowskiego i jego spadkobierców, Rembowski bowiem dał 30 rysnków, a spadkobiercy spełniając jego życzenie. oddali dalsze 30 rysnków. W otwarciu sali wzięli udział między innymi: wojewoda Kowalikiwski i rektor U. J. Dr Rostworowski.

KOLONJE WAKACYJNE, urządzane przez Związek Młodych Polek (Grodzka 50), zyskały sobie szczere uznanie w sferach urzędniczek i pracownic przemysłowych. W roku bieżącym przenosi się kolonja do pięknie położonego dworku w Skawie. Miejscowość wybrano bardzo szczęśliwie, gdyż w pobliżu znajduje się smerekowy lasek, a do Rabki tylko 3 klm. P. Zieleniewska oddaje kolonistkom do dyspozycji doskonale dobraną bibljoteczkę, a Dr Zamorski bada bezinteresownie zgłaszające się kandydatki. żeby zapobiec wprowadzeniu zakaźnie chorych do kolonji. Opłata wynosi tylko 90 zł. na miesiąc.

POMOC DLA BIEDNYCH. Związek Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi, w porozumieniu z Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, otworzył biuro informacyjne o ubogich — w Domu Piotra Skargi (Sienna 5, parter), otwarte w poniedziałki, środy piątki, godz. 11—12. Komitety parafjalne, które zbadały i spisały już przeszło 2000 rodzin, chcąc się przyczynić do uniknięcia wyzysku, a wspomożenia prawdziwie biednych, podejmą się sprawdzania wszelkich próśb o wsparcie otrzymywanych przez intytucje lub osoby prywatne, przyniesionych do wyżej wymienionego biura.

NA ZJEŹDZIE PRZECIWGRUŹLICZYM w Krakowie w dniach 16 i 17 b. m. będą wygłoszone bardzo liczne i pouczające wykłady. Również zgłoszono cały szereg referatów uzupełniających n. p. o szkołach-uzdrowiskach, o próbach stosowania szczepionki przeciwgruźliczej profesora Shiga z Tokio, o ubezpieczeniach i samorządowych władzach jako czynnikach w społecznej walce z gruźlicą i t. d.

W SPRAWIE WPŁATY BILONU W URZĘDACH POCZTOWYCH obowiązują następujące przepisy: bilon nadawany w większych ilościach ma być wręczony w stanie uporządkowanym, obowiązek uporządkowania bilonu zachodzi przy nadawaniu jednego gatunku i jednej wartości, gdy ilość bilonu przekracza: 100 sztuk monet 5 i 2-złot. lub 50 sztuk monet 1-złot. lub 50 sztuk monet 50, 20, 10, 5 i 1 grosz. Bilon ma być opakowany w rulonach lub w woreczkach, albo ustawiony przez urzędnikiem w pełnych pozycjach. Rulony i woreczki pieniężne zaplombowane mogą zawierać tylko pełne pozycje bilonu i tylko jeden gatunek monet.

INŻ. KONOPKA NA WOLNOŚCI. Jak się dowiadujemy, aresztowany przed kilku tygodniami Zdzisław Konopka pod zarzutem udziału w fałszerstwie testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego, został onegdaj wypuszczony na wolność bez kaucji. Z końcem bieżącego miesiąca będzie się toczyć w Przemyślu rozprawa główna o dziedzictwo testamentu, przekazującego dobra ś. p. Pawła Tyszkowskiego Polskiej Akademji umiejętności.

KARA TWIERDZY różni się tem od kary więzienia, że nie pozbawia skazanego szarży, ani odznaczeń i nie jest hańbiąca. Zasądzony na twierdzę — jak ostatnio gen. Czikel — odsiaduje karę w twierdzy w Stanisławowie, skąd nie wolno mu się wydalać poza obręb twierdzy, a może wyjść z celi do miasta jedynie za przepustką od dowódcy twierdzy. Urządzenie celi i pożywienie celi zależne jest od woli i środków zasądzonego oficera.

FALSYFIKATY 50-ZŁOTOWE. W ostatnich dniach organa policyjne w Krakowie wpadły na ślad puszczania w obieg fałszywych baknotów 50-złotowych. Falsyfikaty są nieudolnie wykonane, gdyż nie posiadają znaków wodnych, a miejsce ich zabrudzone jest tłuszczem. Fałszywe banknoty przypominają zupełnie falsyfikaty, jakie były puszczone kilka miesięcy temu w województwie kieleckiem. Policja wytropiła podobno fałszerzy w jednem z miasteczek Małopolski zachodniej.

ZWYRODNIENIE. Policja krakowska aresztowała w niedzielę 48-letniego Franciszka Wacława, szewca z Podgórza, pod zarzutem shańbienia swej 13-letniej córki. Wyrodny ojciec został odstawiony wczoraj do sądu.

O ZBRODNIĘ RABUNKU. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie krakowskim 2-dniowa rozprawa o zbrodnię rabunku, ostatnia w bieżącej kadencji sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Kieras, lat 40, robotnik hutniczy. Według aktu oskarżenia, napadł on wraz z niewyśledzonym osobnikiem w marcu ub. r. na dom Franciszki Motylowej w Woli Filipowskiej w pow. chrzanowskim, a ubezwładniwszy ją, pod groźbą rewolweru, zabrał jej znaczną sumę pieniężną. Na rozprawie Kieras wyparł się winy. Poszkodowana rozpoznała w nim z całą stanowczością sprawcę napadu. Wyrok zapadnie dzisiaj. Przewodniczy s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotują s. s. o.: Czerny i Wysocki, oskarża prok. Wołoszczuk.

Zawiadomienia i komunikaty.

Kolegów, którzy w 1910 w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, złożyli maturę upraszam o podanie swoich adresów.

Kazimierz Niżyński, dyrektor Banku Gospodarstwa krajowego w Warszawie. (823)

REFERAT O MUZYCE KOŚCIELNEJ wygłosi dzisiaj, t. j. we wtorek, 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Domu Związkowym przy ulicy A. Potockiego 11 — Ks. Wojciech Orzech, b. dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie. Duchowieństwo, kierowników chórów kościelnych, organistów oraz wszystkich interesujących się sprawą muzyki kościelnej, na odczyt ten zaprasza za Zarząd I. Koła Związku Kapłanów — Ks. Dr Czesław Wądolny.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI i zabytków Krakowa odbędzie się dzisiaj we wtorek w sali wykładowej miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, I. p., o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje, poza sprawozdaniami, odczyt Dra Jerzego Dobrzyckiego p. t. „Dzieje Almae Matris" pendzla Michała Stachowicza. (Dekoracje Bibljoteki Jag.).

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Juljusz Cezar" (po cenach zniżonych).

Środa: „Uciekła mi przepióreczka".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Wtorek: „Cloclo" (występ E. Gistedt).

Środa: „Księżniczka Czardasza" (występ E. Gistedt).

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rozprawa o zamach sofijski ukończona.

Sofia, (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sądu **przemawiał w dalszym ciągu oskarżony Fridman,** który zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność za akcję terrorystyczną. Oświadcza, że partja komunistyczna jest w zasadzie wroga działaniom odosobnionym, zaleca bowiem **jedynie operacje na wielką skalę,** celem zdobycia władzy. Oskarżony zaprzecza, jakoby powodowany był próżnością **i działał wskutek obcych wpływów.** Przyznaje się natomiast do **utrzymywania stosunków z 3-cią międzynarodówką,** która zdaniem jego, jest ucieleśnieniem solidarności robotników wszystkich krajów. Wreszcie Fridman prosi sąd, by wymierzył mu **słuszną karę za jego własne czyny,** lecz by nie zwalał na niego odpowiedzialność za działania innych.

Następnie prokurator w replice swej nawiązując do niektórych ustępów przemówienia Fridmana podniósł, iż oskarżony Fridman w celu uniewinnienia się, usiłował **zrzucić wszelką odpowiedzialność na innych,** podczas gdy liczne dokumenty i zeznania świadków ustaliły, iż **odgrywał on wybitną rolę w organizacji,** która postawiła sobie za cel rzucenie kraju w odmęt anarchji i proklamowanie republiki sowieckiej.

Sofia. (PAT.). Dziś rano sąd wojenny wysłuchał ostatnie słowa oskarżonych. Zakrystjan Zadgorski ze **łzami w oczach błagał o łagodny wyrok.** Fridman apelował również do uczucia sprawiedliwości sędziów. Na tem rozprawy ukończono. Sąd udał się na naradę.

ŚLEDZTWO UKOŃCZONE.

Wiedeń. (PAT.) Śledztwo policyjne przeciwko Mencji Caraiciu **zostało już ukończone i dziś będzie ona odstawiona do sądu krajowego.**

Francja nie przyjmie Kalfowa?

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wieer Abendblatt" donosi z Białgordu: W tutejszych kołach dyplomatycznych **śledzą z wielką uwagą podróż bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Kalfowa.** Kalfow dotychczas nie otrzymał francuskiej wizy i prawdopodobnie będzie się musiał zatrzymać w Szwajcarji. Wyrażają powątpiewanie, **czy obecny rząd francuski zechce przyjąć Kalfowa.** W takim razie uda się Kalfow do Rzymu.

Agrarjusze oskarżają Cankowa.

Białogród. (PAT.). Prasa białogrodzka zamieściła w dniu wczorajszym **odezwę do wszystkich parlamentów** krajów cywilizowanych, wystosowaną przez bułgarskiego deputowanego agrarjusza Welinowa. W odezwie tej **przedstawia Welnow historję zamachu stanu z dnia 9 czerwca,** zakończonego zagarnięciem władzy przez rząd Cankowa, któremu to przewrotowi towarzyszyły liczne mordy polityczne. Dalej wspomina odezwa **liczne aresztowania i pogróżki, skierowane pod adresem agrarjuszy przez rząd Cankowa,** oraz ze strony tajnych organizacyj, wreszcie o masowych aresztowaniach, dokonanych na skutek strasznej katastrofy w katedrze sofijskiej.

Zdaniem deputowanego Welinowa, rząd **Cankowa z całą świadomością wykorzystał niebezpieczeństwo komunistyczne, jako pretekst do akcji, zmierzającej do całkowitego zniszczenia stronnictwa agrarnego, będącego dziś jedynym poważnym demokratycznym czynnikiem w Bułgarji.** Apel kończy się słowami: **Jesteśmy przeświadczeni, że działalność rządu Cankowa zadaje straszny cios samej zasadzie parlamentaryzmu. Prosimy o akcję w kierunku przywrócenia wolności waszym kolegom z parlamentu bułgarskiego.**

Nowy gabinet w Belgji.

Bruksela. (PAT.). Jak donoszą pisma, gabinet ukonstytuował się. **Vadevyvere objął prezydjum i sprawy zagraniczne, Jansen, dyrektor banku narodowego tekę finansów, Ponnet sprawy wewnętrzne, Magistra (liberał) tekę sprawiedliwości.**

Litwa nie ma nadziei

na zmianę konkordatu Polski z Watykanem!

Kowno. (PAT.). „Echo" **zamieszcza** wywiad z min. spraw zagranicznych **Czarneckisem** o jego podróży do Rygi. Wynikiem tej podróży **jest porozumienie co do układu arbitrażowego i handlowego.** Stosunki z Niemcami, pomimo rozdźwięku, który można usunąć przy dobrej woli obu stron są przyjacielskie.

Zdaniem min. Czarneckisa **niema nadziei na zmianę konkordatu Watykanu z Polską.** Wprawdzie przedstawiciel litewski przy Watykanie został odwołany, zaś z Kowna wyjechał arcybiskup Cecchini, **nie oznacza to jednak zerwania stosunków dyplomatycznych między Litwą a Watykanem.**

Repertuar teatru „Bagateli".

Wtorek: „Peer Gynt".

Środa: „Peer Gynt".

„PEER GYNT" Z ADWENTOWICZEM. Z powodu powodzenia, jakiem cieszy się poemat dramatyczny Ibsena „Peer Gynt" z ilustracją muzyczną Griega, dyrekcja „Bagateli" przedłuża występy znakomitego odtwórcy kreacji tytułowej Karola Adwentowicza na kilka jeszcze przedstawień.

NEKROLOGJA.

W Krakowie zmarł w 71 roku życia **August Miedniak,** b. radca miejski i przewodniczący cechu gospodnio- szynkarskiego. W radzie miejskiej ś. p. Miedniak należał do klubu demokratycznego. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

W Nałęczowie zmarł dr. **Mieczysław Gliński,** b. dyrektor i długoletni lekarz zakładu leczniczego w tem uzdrowisku. Zmarły był synem ś. p. Kazimierza, poety i literata, autora „Królewskiej Pieśni". Literaturę naukową zasilił wielu pracami. W Nałęczowie był bardzo lubiany i ceniony.

W Warszawie zmarł w 72 roku życia **Tomasz Sumowski,** wybitny działacz polski na Wołyniu i rolnik.

W Bukareszcie zmarł b. premjer konserwatysta Marghiloman. W Wellingtonie zmarł prezes rady ministrów Nowej Zelandji Massey.

Pod czerwono-czarnym sztandarem.

W kraju rulety. — Gdyby tak u nas... — Montekarlijska estetyka.

Riwiera ma swoje agawy i palmy, ma swoje rozpieszczone morze, ma swoje dobrotliwe góry, po których od rana do nocy rozbijają autami wszystkie narody, ale ma i swoje serce: Kasyna w Monte Carlo". O sercu tem mówiono rozmaicie. Jedni nazywali je „rajem na ziemi“, drudzy „jaskinią gry“ — zależnie od temperamentu i wieku mówiącego. Młodość, bliska natury, skłonna do wszelakich polowań, zawsze i wszędzie marzy o tym zielonym stole, kędy, ot tak, byle jak i prędko, można zdobyć dziesięć i sto różnych rzeczy, począwszy od krawata nad krawaty, a skończywszy na szampanie nad szampany z nieodzownymi dodatkami i skutkami. Natomiast starość, wyćwiczona w zapominaniu młodocianych porywów, zawsze i wszędzie zgrzyta sztucznym zębem, ilekroć słowo „ruleta" obudzi niepożądane wspomnienia, względnie niezaspokojone ekspragnienia.

Oczywiście te młodociane i sędziwe obozy zwalczają się w środowiskach, powiedzmy... naiwnych. Bo ostatecznie, kto raz jeden przejedzie obojętnym wzrokiem po osławionych „ofiarach rulety“, ten podziękuje panu Blanc za znalezienie sposobu na zużytkowanie męskich nieużytków i za przygwożdżenie do stołu całego szeregu żeńskich, wymalowanych staruch, które, wystawione na działanie południowego słońca, budzą nieludzkie uczucia. A tak i to i owo siedzi sobie, bębni sobie, wyciąga sobie z kieszeni i z woreczków ostatni grosz, a za to główny kucharz w „Hotel de Paris" brał przed wojną (autentyczne) sześćdziesiąt tysięcy franków za sezon, kupował kamienice w Nizzy, budował „książęce“ wille i po książęcemu wychowywał dzieci „zagranicą“ — a za to wszystkie monegaski, bez różnicy płci i wieku, nie płacąc podatków — a za to, w temże kasynie, słucha się za darmo, bo za 10 dzisiejszych franków (dwa złote 28 gr.) najcudowniejszych koncertów, wykonywanych na najcudowniejszych instrumentach — a za to kwestja socjalna kąpie się w takim dobrobycie, że nawet pierwszego maja robotnicy wolą pracować, niż sądzić „katów", którzy katują wyłącznie własne pugilaresy. — No? — Nie wspaniały wynalazek? — Nie genjalne puszczenie w ruch utajonych kapitałów? — Nie ustawiczny „dzień kwiatka"? — Nie ustawiczna, podatkowa progresja bez szemrań, zatajeń i zmian gabinetów?

Gdyby tak u nas, zamiast reformy rolnej, przeprowadzić reformę klubów myśliwskich i pokrewnych im instytucyj, gdyby je tak zespolić, zdemokratyzować..., gdyby tak zamiast sprzecznych odezw i wieców, zawołać ciepłym głosem: „messieurs, faites vos jeux"... hej! — jakby to zaraz stagnacja poszła w kąt, jakby to zaczęły wyrastać z ziemi kamienice, jakby to na Gerlachu zaświeciła gwiazda jakiegoś „Bristolu“, jakby to o nas było głośno i serdecznie w Europie! — Anglik potykały się o Anglika, murzyn z Japańcem zakładaliby martyngałową spółkę, rzucałbym pięciozłotowe minimum przez bajeczny turban turbanowego dygnitarza — tak jest, byłoby u nas jak tutaj: rojno, gwarno i sprawiedliwie. Boć sprawiedliwą jest rzeczą, ażeby wilkowi dać dziewiczy las, a graczowi zielony stół, bez którego zasklepi się na byle jakiej Wolskiej i potajemnie odda całą swoją zdolność płatniczą w prywatne ręce bylejakiego Wolszczanina, a potem, gdy przyjdzie do składania fasji, wypisze wielkiemi literami: „zgodnie z mojem sumieniem — zero".

Zero! — Wielkie słowo, granitowy fundament Riviery! — Zero twórcze, oczyszające świat z zer życiowych! — swój do swego po swoje: „wszystkie zera do tego jednego zera po zero" — oto dewiza, która złotemi głoskami powinna być wyryta na frontonie Montekarlijskiego Kasyna!

Ale o tem potem. Na razie uderzmy w drugą strunę: w montekarlijską estetykę.

Zajeżdża się na maleńką stacyjkę. Z lewej morze, z prawej winda i chłopczyna — może 12, może 14 lat — który, odkąd pamięcią sięgnę, to jest od 1902 roku, zawsze dwunasto-, a może czternastoletni, zawsze taksamo odziany i zawsze takimsamym, z rupturowego wysiłku poczętym głosem, woła po cztery razy z rzędu, zamiast „chcę żyć“, „ascenseur", ilekroć zajedzie nowy pociąg. A przecież tych nowych pociągów z Nizzy i do Nizzy jest od otwarcia do zamknięcia Kasyna aż 49, przeto dzieciak ten, 196 razy dziennie, od stycznia do maja... Bóg z nim, bo to zanadto nieprzyjemne...

Ze stacji, okrzyczaną windą prosto do Kasyna, albo też, również do Kasyna, schodami. — Śliczne. — Mają balustradę z czerwonej majoliki i mają taką niszę, w której stoi taka śliczna, jakby prosto z kaflowego pieca zdjęta, naga pani, po której ciekinie strumyczek wody. — Fontanna. Miło mi było po dwunastu latach niebytności i po europejskiej wojnie ujrzeć ten znak widomy artystycznego konserwatyzmu. Nagiej pani nie zbezcześcił żaden marinettizm, ani bolszewizm: stoi sobie naga, śliczna i moknie po staremu. Od niej rozchodzą się schody w dwie strony. Kto pójdzie w lewo, ten spotka drugą nagą panią, zupełnie podobną do pierwszej, bardzo interesującą budkę dla ogrodowej, zasadniczo nieobecnej orkiestry i dotrze do Kasyna od tyłu. Kto zaś pójdzie w prawo, ten bez nagiej pani i bez interesującej budki dotrze również do Kasyna, ale od przodu. Oczywiście i tam i tu przy akompanjamencie palm i kaktusów. I ujrzy (podzielam zdanie jednego z dystyngowanych rodaków) „najpiękniejszy kącik na świecie", bajkę z tysiąca i jednej kawiarni. Na tle okazałych gór roztoczy się przed jego oczyma śmietankowo-kawowo-lazurowy przepych hotelowych ścian i błękitnych kafelków. Błękitne kopułki na dachach, ujmujące jak berlińskie wygódki — szafirowe krzesełka i szafirowe stoliki przed Café de Paris — Côte d'azur — monumentalny i monumentalnie wyzwolony z wszelkich stylistycznych przesądów Hotel de Paris — a wreszcie „ono": wieżate, wygzymsowane, wykolumnione, wyarkadowane i wybalkonowane Kasyno. Opisać go nie podobna. W fałdach swojej dumnej wspaniałości kryje wdzięk mazurka marcepanowego, albo tortu od Maurizzia. Są tam i rzeźby podobne do baranków wielkanocnych, są tam i mozajki podobne do bukietów z konfitur, są i wyjasy podobne do figielków z masy migdałowej — a oprócz tego marmury i złoto, złoto i marmury, wśród których święcą zasłużony triumf ręcznie malowane i niezręcznie, bo niepotrzebnie podpisane (wszak mówią same za siebie) panele. Widziałem dużo ręcznych malowideł. Widziałem ręcznie malowane parawany, makaty, pudełka do cygar, nawet pantofle, ale czegoś podobnego nie widziałem. Tutaj niewiasta w zielonkowato szarej amazonce i w zielonkowato szarym cylinderku, z wdzięcznie pochyloną główką i szczerze różową buzią klepie różowo kasztanowatego konika — a konik uszkiem strzyże — a ciekawą plamę robi czubek rzetelnie wylakierowanego bucika, zatopiony w szaro-brunatnej zieleni traw, harmonizującej, naprawdę poczciwie, z szaro błękitną niezapominajkowatością nieba — wszystko stonowane, stopione, jednolite, bez brutalnych wybryków indywidualizmu, ogólnoludzkie, więc niczyje — pełne serdecznej anegdoty — tam znowu dzieweczka z paluszkiem w ustach, a z nóżkami w łódce, przy księżycu — a tam różowo-błękitno-seledynowo-żółto-fiołkowa markiza w białej peruce — rzekłbyś, mówię bez żartu, że najwybredniejsze opakowanie najwybredniejszych mydełek, dały sobie rendez vous, ażeby koić nerwy i uczyć dobrze wychowanego smaku.

Na takiem tle zarysowują się surowe sylwety warsztatów pracy: stoły gry. (D. k. nast.).

K. H. Rostworowski.

Beaulieu sur mer — 5.5, 1925.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.